

Wylazło szydło z worka...

Zadaniem „pomocy” USA jest przeciwstawienie się demokracji i sympatiom dla ZSRR

NEWY JÓRK (Obsł. wł.). Część prasy amerykańskiej opublikowała wczoraj niestłuchane sensacyjne dane raportu specjalnej komisji ekonomicznej dla spraw gospodarczej pomocy państw europejskim na zasadach projektu Marshalla. Raport ten został przedstawiony ministerstwu przemysłu i handlu Stanów Zjednoczonych i tylko, dzięki niedyskrecji jednego z urzędników tego ministerstwa przedostał się na szpalty dzienników nowojorskich.

Pierwsza część raportu omawia szczegółowo potrzeby państw europejskich w zakresie pomocy finansowej i materiałowej, ze szczególnym uwzględnieniem europejskiej sytuacji żywnościowej. Jak wynika z raportu, zdaniem ekonomistów amerykańskich przynajmniej 14 państw europejskich walczą z poważnymi trudnościami aprowizacyjnymi. Raport wylicza wśród nich m. in. także Polskę i Jugosławie. Państwem najbardziej jednak potrzebującym natychmiastowej pomocy jest Wielka Brytania, której sytuacja żywnościowa przedstawia

się wręcz katastrofalnie. W nieco lepszym położeniu znajduje się Francja. Rząd USA powinien jednak udzielić jej pomocy wprost, niż pomoże innym państwom. Natychmiastowa, poważna pomoc powinna być skierowana także i do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

Wśród państw, które nie potrzebują pomocy, raport wymienia: Belgię, Szwecję, Norwegię, Szwajcarię i Luksemburg. Mogą one zważyć swoje trudności przy pomocy własnych środków. Najciekawszą częścią raportu jest jednak nie wymienienie szczegółowych potrzeb Europy, ale stwierdzenie, dlaczego pewne państwa muszą otrzymać pomoc szybciej, a niektóre bez tej pomocy w ogóle mogą się obejść.

I tu dochodzą autorzy raportu do wręcz rewelacyjnych wniosków. Zdaniem ich, USA powinny pomóc przede wszystkim tym krajom, w których daje się ostatnio zauważyć wzrost nastrojów sympatii do Związku Radzieckiego!

Pomoc Francji musi być udzielona dlatego, że obecny rząd doprowadził ją do takiego stanu wyczerpania gospodarczego, że sympatie ludności są całkowicie po stronie potężnej i stale rosnącej w siły partii komunistycznej, która może w najbliższym czasie przejąć kluczowe stanowiska w rządzie. USA powinny więc ratować wszystkimi siłami obecny rząd francuski przed upadkiem i muszą pomóc mu w jego gospodarce polityce.

Drugim narodem, któremu

naależy pomóc są Niemcy mieszkający w zachodnich strefach okupacyjnych. Właściwie powinniśmy im pomóc, ponieważ ich gospodarka ZSRR w jego strefie okupacyjnej, sprawiły, że Niemcy odnoszą się z coraz większym zaufaniem do ZSRR. Dla powstrzymania rozwoju tych sympatii należy pomóc Niemcom w zachodnich strefach i pokazać im, że i USA dbają także o żołądki Niemiec...

Wiadomość tę podajemy bez zbytecznych, naszym zdaniem, komentarzy. Wskazuje ona na zasadniczy cel dolarowej polityki USA: przeciwstawianie się wszelkim siłom wzrostowi nastrojów demokratycznych w Europie.

Londyn w obawie bombardowań! Alarm bojowy dla myśliwców i artylerii

Pierwsi emigranci żydowscy wyladowani siłą w Hamburgu

LONDYN (Obsł. wł.). Cała Anglia żyje pod wrażeniem możliwości bombardowania przez żydowską organizację terrorystyczną. Lotnictwo myśliwskie i artyleria przeciwlotnicza zostały postawione w stan alarmu bojowego. Wszystkie samoloty przekraczające granicę wysp brytyjskich znajdują się pod obserwacją.

PARYZ (Obsł. wł.). Policja francuska aresztowała już 17 osób podejrzanych o przynależność do żydowskiej organizacji terrorystycznej „Walczących o wolność Izraela” (grupa Stern). W Paryżu znaleziono 6 gąsienic przeciwpożarowych, napełnionych materiałem wybuchowym. Miały one odegrać rolę bomb lotniczych w projektowanych atakach na Londyn.

Siedlwo wykazuje, że organizacja była szeroko rozgałęziona i posiadała poważne kontakty. Ciekawym jest, kto zdradził zamiar rabina Korfida udania się do Londynu i zrzucenia tam wiołot. Na ten temat krąży przeróżne wersje.

HAMBURG (Obsł. wł.). Wczoraj we wczesnych godzinach rannych przybył do portu w Hamburgu „Ocean Vigour”, pierwszy z trzech statków, wiozących nielegalnych emigrantów żydowskich. Na pokładzie statku znajdowało się 1500 osób. Do przybycia został ogłoszony specjalny apel w sześciu językach przez megafony, po czym komitet emigrantów postanowił nie stawiać oporu i już o godz. 6.30, gdy pierwszy dziennikarz zagraniczny przybył do portu, część Żydów znajdowała się

w pociągu, który miał ich zawieźć do obozów w Fappendorf.

Młodzi mężczyźni stawili jednak opór. Wtedy na statek wkroczyli spadochroniarze brytyjscy w stalowych hełmach, uzbrojeni w specjalne pistolety gazowe i przystąpili do usuwania Żydów z statku. Wiele emigrantów trzeba było wynosić na rękach ze statku, którego nie chcieli opuścić. Stawiający opór krzyczyli do dziennikarzy: „Nie tracimy nadziei!”.

Wyladowanie statku trwało 6 godzin. Jak się okazuje wśród emigrantów znajdowało się 240 dzieci, z których większość nie posiadała rodziców. Od razu też rozpoczęło się w sprawie wia-rygodności danych, jakoby wśród tych dzieci znajdowało się 13 dzieci węgierskich poszukiwanych przez rodziców. Miały one być wywiezione z Węgier przez Niemców w roku 1944. Większość emigrantów pochodzi z Polski, Francji i Węgier.

Jak donoszą z obozu w Bergen-Belsen odbyły się w wielkie demonstracje Żydów, którzy spalili kukielkę Bevinu ubraną w szczerdę brytyjskiej. Demonstranci krzykali: „Precz z Bevinem, wrogiem Żydów”.

Wybuch w składach wojskowych w pobliżu Madrytu

LONDYN. Z Madrytu donoszą, że eksplozja, która nastąpiła w nocy z soboty na niedzielę w składach wojskowych w pobliżu Alcala de Henades, w odległości 20 mil na wschód od stolicy, spowodowała śmierć 17 osób, podczas gdy 38 osób odniosło rany, a 20 żołnierzy, pełniących wartę, nie zdołano jeszcze odszukać.

Sulfamid i penic: Inna tematem obrad kongresu lekarzy

LONDYN. 1400 lekarzy z 29 państw bierze udział w międzynarodowym kongresie lekarzy, który rozpoczął się wczoraj.

Lord Moran, przewodniczący przewodniczący królewskiej akademii medycyny w Londynie oświadczył, że kongres będzie poświęcony głównie osiągnięciom medycyny w okresie wojny, m. in. omawiana będzie walka przeciwko infekcji za pomocą sulfamidów i penicyliny.

Ma on prowadzić obecnie badania nad udoskonaleniem swego wynalazku do tego stopnia, aby pozwolił on spacerować po mieście, będąc niewidzialnym.

LONDYN (Obsł. wł.). Policja brytyjska rozpoznała wczoraj wieki byłych kombatanów, pozostających pod silnymi wpływami fa- szystowskiej partii Mosleya. Roz- bieżni faszyści zaatakowali wy- bawiaczy się w pobliżu wieki bry- tyjskiej partii komunistycznej. Do- szło do starcia.

„Kto wygrał wyścig?” — pyta lekarza Gabrycha natychmiast po odzyskaniu przytomności

*Pozdrawiam Antelinków
Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego
z II wyścigu fiorskiego o elistotostu
Polski
T. Gabrych
Jedyni fiors 7.8.47.*

Reprodukowane powyżej pozdrawienia dr. Czynielich, „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” zostały napisane przez zesłorocznego górnika mistrza Polski Gabrycha na parę minut przed startem do wyścigu o górskie mistrzostwo Polski.

Celem poinformowania naszych Czytelników o stanie zdrowia Gabrycha, który znajduje się w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Szklarskiej Porębie pokładaliśmy się wczoraj z sekretariatem szpitala, skąd dowiedzieliśmy się, że nie- stety stan Gabrycha jest bardzo

poważny, a obrażenia, jakich doznał przy niefortunnym upadku są o wiele cięższe, niż początkowo przypuszczano.

Jak się dowiedzieliśmy, Gabrych ma niestety pękniętą podstawę czaszki i złamane dwa żebra, które przebiegają blisko powojują silny wewnętrzny krwotok. Cięża rana prawej ręki nie przedstawia poważniejszego niebezpieczeństwa i rana została już zasyta. Ranny był przez dłuższy czas nieprzytomny i odczekał przytomność po raz pierwszy wczoraj około północy. Pierwszym jego pyśnięciem było — „Kto wygrał wyścig?” Ranny stracił następnie przytomność i odczekał ją na dobre dopiero około godziny 12-tej w południe.

Gabrychem opiekuje się doktor Stanisław Jankiewicz, naczelnik lekarz szpitala. Zdaniem jego, o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje, być może, że już po dwóch tygodniach będzie można przewieźć Gabrycha do Warszawy.

Nieodczulny człowiek — rzecz wistotści! Sensacyjny wynalazek austriackiego inżyniera pozwolił mu zniknąć na oczach widzów

WIEDEN. Dziennik wiedeński „Die Welt am Morgen” zamieszcza sensacyjną wiadomość według której pewien inżynier austriacki miałby wynaleźć aparat, czyniący człowieka niewidzialnym.

Posługując się swym tajemniczym przyrządem, składający się z lamp, transformatorów i przelazników, inżynier zniknął na oczach widzów, podczas demon- stracji tego cudownego aparatu.

TO mówi PPS

Jeżeli jesteśmy całkowicie zgodni co do tego, że był określa naszą świadomość, to nie ulega również wątpliwości, że stopień naszej świadomości oddziaływa na kształtowanie się naszej postawy moralnej i tym samym na ustosunkowanie się do warunków naszego bytu.

Dokoła spraw naszego obecnego bytu toczy się walka, walka, która jest odbiciem z różnych świadomości klasowych, odbiciem ustosunkowania się osobistego i klasowego do najbardziej zasadniczej dla nas sprawy — sprawy podziału dochodu społecznego. Najlepsze, posiadające świadomość interesu społecznego część naszego społeczeństwa ma postawę heroiczną, bohaterską, postawę ścisłania zębów, ścisłania pasa, wyprężania mięśni i mózgu w pochodzie naszego Narodu ku jutrzejszemu zwycięstwu, ku realizacji planu gospodarczego, przewyżczenia trudności, odbudowywania ruin, kształceniu młodzieży — jednym słowem tego co nazywamy naszą nową polską rzeczywistością.

Część społecznie reakcyjna, kółtuńska, klasowo nam obca i wroga narzeka i dąsa się: ta część pragnie życia i użycia, pragnie przywilejów, wygod i błogiej bez troski.

Od członków swoich Polska Partia Socjalistyczna domaga się twardej pracy, trwałego wysiłku, bezkompromisowego stosunku do wszelkiej słabości i pobłażania — domaga się w pełni klasowej i bohaterskiej postawy nie tylko w życiu społecznym, ale i w życiu prywatnym.

Sophulis ludzi się że powstańcy poddadzą się w li nowego rządu

ATENY (Obsł. wł.). 87-letni przywódca greckiej partii liberalnej a od trzech dni premier nowego rządu greckiego, Temistokles Sophulis przedstawił na specjalnym posiedzeniu parlamentu greckiego nowy rząd i wygłosił exposé. Najważniejszym punktem exposé była zapowiedź szerokiej amnestii dla członków armii demokratycznej oraz przedstawienie projektu wieloletniej robot publicznych, które przyczyniłyby się w pierwszym rzędzie do zwalczania panującego w Grecji bezrobocia i pomogły zdźwignąć kraj z ruin.

Po wygłoszeniu exposé, Sophulis postawił wniosek o wyrażenie nowego rządowi wotum zaufania, które w burzliwym głosowaniu uzyskał.

W nieoficjalnych wypowiedziach Sophulis wyraził nadzieję, że nowemu rządowi organizowanemu na

szerszej bazie niż to było z rządem Tsaldarisa uda się znaleźć wspólny język z powstańcami, i że poddadzą się oni woli nowego rządu, któremu będą mogli zaufać.

Rząd Sophulisa, składający się z liberałów i populistów (partia Tsaldarisa) został już zaprzysiężony.

Nie ulega wątpliwości, że utworzenie nowego rządu zlagodziło do pewnego stopnia konflikt między rządem greckim i powstańcami, ale nie należy się ludzi, że powstańcy zrezygnują choć z części ze swych żądań i „poddadzą się woli rządu”, jak to sobie wyobraża Sophulis.

RZYM. (Obsł. wł.). Wczoraj przedstawiał papież do 100 tys. słuchaczy, zgromadzonych na placu w Watykanie. Powiedział on, że obecny podział bogactw jest niesprawiedliwy i należałoby go zmienić.

Ostatnie statki z dostawami UNRRA przybywają do Polski

WARSZAWA. Mimo całkowitego już zlikwidowania UNRRA, plyną jeszcze do Polski towary;

8 m. bawełny — otrzymamy na karty ożdzieżowe

Ministerstwo Aprobacji przydzieliło już artykuły tekstylne na zaopatrzenie reglamentowane na III-ci kwartał 1947 r. dla posiadaczy kart ożdzieżowych.

Mieszkańcy Ziemi Opatowskiej otrzymają po 8 metrów tkaniny bawełnianej (krefon, poscielowe lub koszulówka) szerokości 70 cm. Za każde dalsze 10 m. szerokości dolicza się 1 punkt. Łączna suma punktów na bawełnę wynosi 56.

Statek ze 125 pasażerami poszedł na dno

NEWY JÓRK. Z Rio de Janeiro donoszą, że mały statek „Perana” poszedł na dno u wybrzeży Brazylii po zderzeniu się z innym 10-krotnie większym statkiem. Na pokładzie statku „Perana” znajdowało się 125 pasażerów, dołączając wydoby- ło zwłoki 25.

Cripps przedstawia dziś swój plan ratowania Anglii

LONDYN (Obsł. wł.). Premier Attlee powrócił z urlopu i w dniu dzisiejszym przedwiedzi będzie na specjalnym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, na którym powzięte zostaną ostateczne decyzje w sprawie zwalczania kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii. Ministr handlu sir Stafford Cripps przedstawił ma swój plan podniesienia produkcji i zwiększenia eksportu towarów brytyjskich zagranicę. Rada ministrów ma też postanowienie jakie stanowiska będą zajmowali jakże stanowiska w rozmowach z ministrem skarbu USA, Snyderem.



Tadeusz Gabrych (na prawo u góry) prowadzi w wyścigu kolar- skim o górskie mistrzostwo Polski. Mija właśnie słynny „zakręt śmierci” (na lewo u góry) w Szklarskiej Porębie i z szybkością 90 km/godz. pędzi w dół. Obiektyw fotoreportera uchwycił moment na kilka sekund przed katastrofą. Na zdjęciu widać, że Gabrych nie o- peruje już jednym hamulcem. Trzecia fotografia przedstawia Kapi- ka i Wrzesińskiego, gdy dwie minuty później mijają ten sam „za- kręt śmierci”.
W TRZECIM NUMERZE CAŁOSTRONICOWY REPORTAŻ FOTOGRAFICZNY Z WYŚCIGU.

Zmiana polityki i strategii anglosasów na Morzu Śródziemnym?

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, natychmiast po powrocie ministra Marshalla z konferencji panamerykańskiej w Rio de Janeiro, rozpocznie się w Waszyngtonie wspólne obrady ministrów lub delegatów ministrów spraw zagranicznych USA i Wielkiej Brytanii, oraz szefów sztabów generalnych na temat zmiany polityki gospodarczej i strategicznej obu państw w basenie Morza Śródziemnego.

Strajk w hutach i stalowniach belgijskich

Bruksela. W wielkich hutach i stalowniach w okręgu Leodum 10.000 robotników strajkowało w poniedziałek. Robotnicy żądają podwyżki płac o 8,5 proc. Mimo energicznego apelu premiera Spaaka, nadanego przez radio, związek zawodowy aprobował strajk. Rząd nie zgadza się na udzielenie podwyżki, twierdząc, że tego rodzaju podwyżki pociągnęłyby za sobą powszechną wyższkę cen.

ZSRR do tarczy zboża dla Czechosłowacji

PRAGA. Związek Radziecki, który w ramach czechosłowacko-radzieckiej umowy handlowej dostarczać miał w najbliższych miesiącach większą ilość zboża, postanowił uskutecznić dostawy już obecnie. W tym celu Czechosłowacja w sierpniu zamieściła 5 tysięcy ton — 8.500 ton pszenicy, a w bieżącym miesiącu dostarczy dalszych 20 tys. ton.

Premier Rządu RP

Jożef Cyrankiewicz:

Siłę i dobrobyt Polski budujemy na fundamentach pracy

SZCZECIN. Pierwszy dzień III Zjazdu Przemysłowego Ziem Zachodnich poświęcił na przemówienie powitalnych miejscowych władz — przemówienie premiera Rządu RP Jożefa Cyrankiewicza. Powiedział on m. in.:

● Powrót narodu polskiego na Ziemie Zachodnie otwiera przed nami wielką drogę rozwoju. Wielkie możliwości, które otworzyły się przed narodem polskim dziś związane są nierozłącznie z założeniami polityki wewnętrznej i zagranicznej obozu demokracji ludowej. Oboz demokracji znalazł przede wszystkim prawidłową koncepcję polityki zagranicznej Polski.

● Droga ku postępowi rozdziła się z doświadczeń historycznych, że świadomością popelnienia dawnej błędów. Wiedzieliśmy, że perspektywy rozwojowe naszego kraju nie mogą zostać zmarznowane przez słabość, przez naiwność lub przez zdradę, lub zbrodnię reakcji. O tym wszystkim trzeba pamiętać dziś. Nie może już dziś dla nikogo w Polsce i za granicą ulegać wątpliwości, że Ziemie Odzyskane to właśnie dojrzały owoc słownika politycznego naszego obozu demokracji ludowej.

● Ziemie Odzyskane są jednym z filarów naszej nowej rzeczywistości. Po pierwsze: jest to jedna trzecia obecnego obszaru Polski po drugie: Ziemie Odzyskane to uprzemysłowiona o strukturze

Dwa miliardy kg. złóż zbierze „Społem” w najbliższym czasie

WARSZAWA. Wobec braku na rynku specyfików lekarskich wydział zielarski „Społem” przystąpił do zwiększenia akcji skupiania przeróbki złóż. Przewidywane jest osiągnięcie w najbliższym czasie dwóch miliardów kg. złóż, na co „Społem” wyłoży około 20 milionów zł. Ilość ta zawiera surowce lecznicze, przyprawowe i przemysłowe.

Czuwają nad bezpieczeństwem statków Na sygnał Instytutu Meteorologicznego czekają codziennie ludzie morza

W reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni, niedaleko basenu Prezydenta przy ul. Waszyngtona, wznosi się okazały gmach Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Wieżycza z przeważnie łowych, różne przyrządy do dachu, instrumenty pomiarowe, wyróżniają go wśród innych budynków.

Wchodzimy do gmachu w momencie, gdy sygnał świetlny na wysokiej wieżyce wskazuje bieżący dzień 11-ta. Na tego rodzaju sygnał i wiadomości meteorologiczne czekają codziennie ludzie morza. Czekają rybacy, patrząc pilnie na znaki ostrzegawcze w poszczególnych miejscowościach, czekają marynarze i żeglarze w porcie. Komunikaty wdrażają też w głąb kraju i za granicę.

Jak wygląda praca Instytutu obsługuje kierownik Działu Meteorologicznego, inż. Ziemiński i kierownik synoptyki, mgr. Łużniak.

Z ich słów dowiadujemy, że jest to skomplikowany organizm, działający nie na wiele działów i oddziałów. To, co widzimy tutaj, obdłaga od naszych dotychczasowych wyobrażeń o podobnej instytucji i jest niezwykle interesujące. Oddział Morski Instytutu Meteorologicznego powstał w Gdyni jeszcze w roku 1927 i do tego czasu służył bezpieczeństwu na Wybrzeżu i Bałtyku południowym. Stopniowo zdobywano coraz więcej sprzętów i aparatów, tworzone nowe i rozszerzano dotychczasowe działy.

Oczywiście po wojnie zastano zniszczenie. Wszystko to, co z takim trudem gromadzono, zginęło, gmach jednak pozostał. Dziś, po dwóch latach pracy, Instytut uru-

chomił sześć działów: meteorologiczne, synoptyczne, kartograficzne, archeologiczne, chemie i dział sprawdzania przyrządów.

Dział meteorologiczny, — na ścianach zegary i mapy, pracownicy pochyleni nad biurkami. Tutaj przeprowadza się badanie klimatu na Wybrzeżu i w kraju, tu organizuje się służbę ostrzegawczą.

Z dziedziny dowiadujemy się, że dział meteorologiczny prowadzi także i inne badania: jak daleko widział światło latarni przy różnej pogodzie, jak w związku ze zmianami temperatury i pogody muszą być umieszczone rury wodociągowe, jak szybko stygnie ciało ludzkie.

Synoptyka — to znówu mapy i jakieś przedziwne tablice ze znakami, przypominającymi egipskie hieroglify. To symbole synoptyczne — każdy synoptyk musi je

A k edy Wrocław? Warszawa otrzymała transport futer

WARSZAWA. Federacja Spółdzielni Wzrostu otrzymała większy transport skór futrzanych. Rozpiętość cen jest duża, np. futerko kuny popularnie zwanego „lunaki”, służące do przybrania kołnierzy paki, można otrzymać w cenie od 1.750 do 8.400 zł tzw. „nutrie”, imitujące skórki małp, są w cenie od 3.300 do 11.000 zł. Najdroższe są futerka wydry, bo od 11.200 do 24.500 zł. Przysył również większy transport skór lisów w cenie od 1.725 do 9.000 zł.

Oprócz tego posiada spółdzielnia „Błamy lisie”, do całkowitego podszycia palt zimowych, w cenie od 46 tys. do 75 tys. zł.

● Fakt, że tu na Ziemiach Odzyskanych jest Polska i to Polska — ten fakt nierozdzielnie wiąże się z tym, że jest przecież jakaś konkretna siła polityczna, która istnienie tego faktu w jakiś konkretny sposób warunkuje. Siłą tą jest sojusz robotniczo-chłopski, opierający się na ścisłym współdziałaniu, na jednolitym frontie klasy robotniczej.

● Zjazd ten znaczeniem swoim wykracza poza problemy techniczne i organizacyjne. Wykracza również poza problemy samych tylko Ziemi Odzyskanych, albowiem dziś już Ziemie Odzyskane stanowią organiczną całość, warunkują istnienie i rozwój całej odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wicepremier Rządu RP

Władysław Gomułka:

Trudność istnieje, ale po to by je przezwyciężyć w walce

Wicepremier Rządu RP przemawiał wicepremier Władysław Gomułka. Powiedział on między innymi:

● Zrzuwano Polskę stanowiący przed gigantycznym zadaniem podniesienia się z gruzów wojny, miała do wyboru dwie drogi: albo wycofując się na pomoc zewnętrzną, albo oprzeć plan odbudowy na własnych siłach. Pierwszą z tych dróg można by nazwać „dolarową”, drugą — „narodową”. Droga dolarowa oznaczała rezygnację z wiary we własne siły, oznaczała wykreślenie z życia Polski takich atrybutów niepodległości, jak suwerenność państwa i ustanowienie własnego prawa. Droga polska oznaczała, że przy grzech zważal i rumowisk stanął do pracy polski robotnik, stanął bohaterki górnik i hutnik, polskiemu maszyni montował polski metalowiec. Tu na Ziemiach Odzyskanych na zachwaszczonym ugorze stanął do twardej pracy polski chłop osadnik. Wybraliśmy tę drogę dlatego, aby we własnym

domu być pełnoprawnym gospodarzem.

● Odbudowa Polski i realizacja Planu Trzyletniego odbywać się może tylko na drodze zwiększenia naszego eksportu i zmniejszenia konsumpcyjnego importu. Dewizy niezbędne dla importu inwestycyjnego musimy wypracować w kraju w postaci eksportowanych towarów. Przez zwiększenie produkcji i oszczędność, musimy wypracować możliwość wyprodukowania większej ilości dewiz niezbędnych dla importu — a można to osiągnąć tylko na drodze eksportu towarów. Oszczędzać — to dobrać wydatków. Wymagamy oszczędzać jak najwięcej, po to, by zaszczędzone środki obrócić na pomnożenie naszych wartości twórczych materialnych na zasilenie inwestycji.

● Ziemie Odzyskane w świadomości wszystkich Polaków zrosły się z Polską tak głęboko i nierozdzielnie, jak gdyby nigdy w swej przeszłości nie były od niej oderwane. Naród polski włożył w te ziemie tyle pracy i poświęce-

niać na pamięć. Według tych symboli przonośi się na mapy poszczególne elementy, z których później wykreśla się mapy synoptyczne. Codziennie o godz. 16-tej jest gotowy komunikat synoptyczny, który jest aktualny w przeciągu 24 godzin.

Wchodzimy do działu kartograficznego. Stosy pokładanych map leżą na szerokiach półkach. Są to przede wszystkim mapy morskie: przedstawiają one wielką wartość i kapitałowe zagranicznych statków zaglądają tu często i kupują potrzebne im mapy. Każda mapa musi posiadać aktualne poprawki, a poprawki te — to ślady ostatniej wojny, które trzeba oznaczyć na szlakach wodnych — pola minowe i wraki, pośród których wznoszą się waska linia dozwolonej dla statku trasy, tak zwany tor wodny. Tor wodny wyznaczony przez służbę hydrograficzną, oznaczony zostaje specjalnymi znakami nawigacyjnymi tak zwanymi płamami świetlnymi, które bliskim światłem latarni ostrzegają przed wiatrem poza wyznaczony tor. Na pełnym morzu torów wodnych się nie wyznacza.

„Nie zauważyłem niczego co by dowodziło głodu”

Głos niemiecki o sytuacji z wnościowej w strefach zachodnich

BERLIN. Niespodziewana kontrola amerykańskich władz wojskowych u przeszło tysiąca niemieckich gospodarzy ujawniła, że zapasy zboża były u nich przeciętnie o 62 proc. większe niż cyfry podane w deklaracjach dla urzędów gospodarczych o wysokości zbiorów. Nawiazując do tego faktu, komentator radia berlińskiego, Karl Berg, naświetla bliżej stosunki dotyczące produkcji i rozdzielu żywności w strefach zachodnich i poddaje je ostrej krytyce.

Złożyłem wizyty w wielu domach niemieckich w strefach zachodnich i w wielu okolicach, ale nie zauważyłem niczego, co by dowodziło głodzie. Gorzej jest w wielkich miastach i okęgach przemysłowych, gdzie istnieje zdarzają się wypadki śmierci głodowej, ale i tu jest wielu, którzy mają wszystkiego wrócić, nie wylaczając masła, słoniny i jaj.

Ten niesprawiedliwy podział żywności polega — twierdzi Berg — na wadliwym systemie administracji rolniczej, która w swej strukturze organizacyjnej niczym nie różni się od dawnego hitlerowskiego Reichsnährstandu. Podsta-

Z kolei przechodzimy do sali, gdzie mieści się radiostacja. Nadchodzą tu z dalekich stacji meteorologicznych, rozsyłanych po całej północnej Europie dzwienne depesze — same tylko cyfry są symbolami poszczególnych danych synoptycznych i według nich tworzy się mapy, jakie oglądaliśmy w synoptyce.

Wchodzimy do jeszcze jednego działu. Drzemają tam wielkie busole i sekstanty oddane do sprawdzenia przez kapitanów i nawigatorów statków. Tu za pomocą wielkiej igły magnetycznej sprawdzają się, czy działają dobrze. Tam na dalekich morzach będą one prowadzić zagubione w bezmiarze statki — tak jak oddział Morski Instytutu Meteorologicznego w Gdyni prowadzi je u nabrzeży Bałtyku.

I ostatni etap naszej wędrowki — dach gmachu Instytutu. Przed nami otwiera się wspaniała panorama Gdyni i portu. Na czystym bezchmurnym w tej chwili niebie rysuje się wyraziste szlachetny kształt żaglowca. Znajomy widok „Dar Pomorza”.

Schodzimy z dachu. Żegnaj nam błysk światła na wyniosłej wieży gmachu. Znowu minęła godzina. Alfred Świerkosz.

Strajk miliona robotników rolnych w dolinie Padu

Z Mediolanu donoszą, że wczorajszym rankiem 8 września milion robotników rolnych w dolinie Padu przystąpiło do strajku, żądając poprawy warunków bytu. Jeżeli strajk nie zostanie szybko zlikwidowany, zagrożone będą tamtejsze zbiory.

Olbrzymi pożar w prerii amerykańskiej

SOUTH DAKOTA. Pożar ogarnął przestrzeń około 800 do 1000 km. kw. łak i zżół na peryferiach w Południowej Dakocie. Na obszarze tym znajdowało się w stadach 25.000 zwierząt domowych i około 8.000 ton siana w stogach. Straty w inwentarzu nie zostały ustalone, gdyż poprzeczona są drogi dołcia przez ogień. Zmiana wiatru z północy za pośrednictwem ułożenia podosię, o chłotniczych strazy ogniowych, które opanaływo pożar.

Zakończenie konferencji prawa międzynarodowego

PRAGA. W Pradze zakończyły się obrady 42-jej konferencji prawa międzynarodowego z udziałem delegatów szeregu państw europejskich. W ostatnim dniu obrad przyjęto tekst międzynarodowej umowy o unawianiu wyroków separacyjnych. Umowa przedłożona zostanie rządom zainteresowanych państw s prośbą o uznanie jej międzynarodowego charakteru. Przyszła konferencja „International Law Association” odbędzie się w roku 1948 w Brukseli.

Jeszcze jeden rekord lotniczy

LONDYN. Załoga 4-silnikowego transportowca kanadyjskiego „Canadair Four”, pobiła dotychczasowy rekord szybkości dla tego typu samolotów na drodze z Montrealu do Londynu. Samolot ten przeleciał bez lądowania 3.281 mil nad Atlantyką w 10 godzin. 30 minut, przy średniej wysokości 3124 m na godzinę.

Rozruchy w centrum New Delhi

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse w centrum handlowym w New Delhi doszło w niedzielę do poważnych rozruchów, rabunków, strzelaniny i mordów. Obrabowany został m. in. gmach, gdzie znajduje się oddział France Presse.

Order Lenina dla Moskwy w uznaniu zasług miasta w walce z najazdem niemieckim

MOSKWA. Z okazji 800-lecia Moskwy odbyła się uroczysta Akademia w Teatrze Wielkim. Na akademii byli obecni członkowie rządu i parlamentu radzieckiego, delegaci do moskiewskiej rady miejskiej, przedstawiciele komitetu centralnego partii, organizacji społecznych i armii radzieckiej, jak również delegacje republik związkowych. Wśród licznych gości zagranicznych znajdowała się delegacja polska z prezydentem m. st. Warszawy Tłowińskim na czele. Po powitaniu przedstawiciele stołce 30 państw zagranicznych, przewodniczący moskiewskiej rady miejskiej Popow wygłosił obszerny referat. Odczytał depesze gratulacyjne od radzieckiej rady ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Truman na defiladzie wojsk brazylijskich

NOWY JORK. Z Rio de Janeiro donoszą, że prezydent Truman wraz z prezydentem Brazylii, gen. Enrico Dutra, przyjął defiladę 75 tysięcy wojska z okazji 125-tej rocznicy niepodległości Brazylii. Po defiladzie prezydent Truman z małżonką i córką udał się na pokład pancernika amerykańskiego „Missouri”.

Józku i Walerku



— Rozkosz nie pogoda —
ładna jesień u nas.



— Panie milicjancie! Ci
dwój groźni bandyci skradli
mi tego pieska.



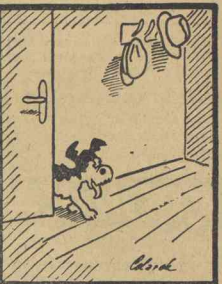
— Ta bardzo pana władzę
przepraszam. On sam się do
nas przypałał.



— Nie wiem — sam, czy
nie sam. Ale psa musicie tej
pani oddać.



— Ależ smutno i pusto w
domu bez naszej żywej ruchomości.



— Józku najśladziej, patrz,
Szaberek się repatriował!

Jak się robi z pomp dolary?

Mała, skromna fabryczka

a taka cenna

Anna Walentynowicz była sprzątaczką

a dziś jest tokarzem

nie był jakim

Ciekawe zestawienie znajdziemy na biurku majstra Sokółowskiego. Na białym, pokratkowanym papierze, umieszczonym pod szkłem od czytelnika do Palestyny... (tu następuje cyfra), do Finlandii (też cyfra), do Szwajcarii, Holandii, Belgii, Danii, Argentyny...

— Panie Sokółowski co łączy Pana z tymi krajami? Może rodzina? — czy wraca do Polski?

— Rodziny tam nie mam i nie miałem, ale dolary, to stamtąd przychodzi i to wcale nie mało — odpowiada Sokółowski z uśmiechem. — Nowiutki, szeleszczące i

tak nam potrzebne. Po chwili sprawa stała się jasna. Wrocławską Fabrykę Pomp Skrzydełkowych jest przedsiębiorstwem wybitnie eksportowym. Owe pompy, o których do wczoraj wiedziałam tyle, co o niebieskich migdałach, to widać ważne i potrzebne urządzenia. Znajdując zastosowanie jako rozpryskiwacze w ogrodach, przy stacjach benzynowych, służą do pompowania wszelkiego rodzaju płynów, jak: oleje, benzyna, spirytus, ocet, w pewnych warunkach i woda.

TAKA MAŁA A TAKA CENNA
Fabryka wysłała swoje wyroby do wielu krajów Europy i Amery-

ki. Za te pompy dostaje Polska dewizy. I kto by pomyślał? Stoi w rogu ulicy Wł. Jagiełły skromna fabryczka, zatrudnia ponad 200 robotników — a taka jest cenna!

W podwórzu leżą sterty żelazta, łomu wszelkiego rodzaju, na który laik patrzy, jak na zbędne rupiecie. Lom ten — to surowiec, z którego wyrabia się pompy. Zamówienia na nie napływają codziennie z różnych stron. Albert Kneuth — przedwojenny właściciel fabryki, miał swój patent na wszystkie kraje świata. Zagranicznymi odbiorcami zdolni już stwierdzić, że pompy produkowane przez naszych robotników, są dzięki zastosowaniu pewnego ulepszenia, daleko trwalsze, mocniejsze, od pomp Kneutha.

JAK „Z JAJKIEM“

W odlewni odbywa się właśnie formowanie niezbednych części: skrzydeł, zaworów, pokryw. Temperatura pieca, w którym topiony jest metal dochodzi do 3000 C. Żelazo, czy cynk zamienia się tutaj w gęstą, płynną masę, z którą po wyjęciu, należy się obchodzić jak „z jajkiem“. W montażowni następuje składanie pomp. Dużym autorytetem cieszą się tutaj kobiety — tokarze. Pracują najtęplej, najwytrwalej. O nich wy-

raża się dumą dyrektor zakładu i towarzysze pracy. „Oj potrafią te nasze „kobyty“, potrafią“.

MAM ŚWIĘTY SPOKÓJ

Jeszcze przed paru miesiącami Anna Walentynowicz była sprzątaczką, dziś jest tokarzem nie była jakim. Weronika Parys pracowała w kuchni, obecnie także wyrabia detale. „Mam teraz święty spokój, nie najem się pary, ni brudu — opowiada nie odrywając rąk od obrabiarki. Wprawny ruchem odkłada na bok wykończoną część. „Jak byłem na kuchni, dostawałem 2800 zł, teraz zarabiam do 7000“. Weronika ma głębokie poczucie swego społecznego awansu. A Dominika Kośmider zajęła pierwsze miejsce w wyszyciu młodzieżowym pracy.

Dostała też piękny nowiutki rower od Centralnego Związku Metalowców. Byłoby krzywdzące, gdyby pominąć w tym miejscu wzorowych pracowników pici brzydkiej. Geniek Łuszczyk dostał od Związku za dobrą robotę wieczne pióro, koszulę i krawat, Młotek Cebula — kupon na ubranie 113% normy wyrabia codziennie Piotr Jaros.

Jeszcze w maju bieżącego roku — fabryka wyprodukowała zaledwie kilkadziesiąt pomp, a w sierpniu przy tej samej zaladce fabrycznej produkcja doszła — do 1500 sztuk.

Do grudnia ilość wyprodukowanych pomp wzrosła do 2000. Każda nowa ich setka, to nowa kwota dolarów, za którą kupić możemy rzeczy najbardziej nam potrzebne.



Elektryczny strój składający się z białej bluzki i spódnicy czarnej w przysłowiowo udrapowane pasy podkreśla młodzieńczość i prosty wdzięk tej sylwetki kobiecej.

Potrzebne im narzędzia

więc uruchamiają fabrykę

W Nowej Wsi pod Lebkorkiem znajdował się duży obiekt fabryczny, całkowicie „rozszabrowany“ za wyjątkiem kotła parowego. W czerwcu br. fabryka została przejęta przez rej. Spółdzielnię Samopomocy Chłop-

skiej, wśród której członków powstała śmiała myśl uruchomienia fabryki narzędzi rolniczych. Oczyszczono teren fabryczny, naprawiono kotłownię, ustawiono pilne taśmowa poziomą i gater, które są już gotowe do pracy. Obecnie ustawiła się tokarnie, wiertarki, łmady, heblarki, zakłada się kuźnię, warsztaty slusarskie, urządza się hale montażowe. W fabryce znajduje się już sześć pasów i część materiału do produkcji. Przy trzech tych zatrudnia się 15 osób. Brak jeszcze sporo narzędzi, organizatorzy jednak nierażeni oświadczyają, iż fabryka ruszy z początkiem października i rozpocznie produkcję wozów gospodarskich, wozków ręcznych, tacek i stylisk. Czynny będzie również fartak. Pierwsze zamówienie otrzymała fabryka z Oddziału Społem w Katowicach na większą ilość stylisk do kilofów górniczych.

Pocisk rozszarpał czworo dzieci

W Lebkorku niewypał rozszarpał czworo dzieci. Dzieci, bawiąc się w pobliżu ul. Wasilewskiej, manipulowały przy znajdującym się w miejscu tym ciężkim uszkodzenia cieleśnego. Okolice Lebkorka dotychczas jeszcze się są oczyszczone ze znajdujących się tu w dużej ilości niewypałów.

Dziki

wyrządzają szkody

Według stwierdzonych danych, w lasach województwa olsztyńskiego przebywa ogółem 3300 sztuk dzików, w tym 482 odynce, 886 łoch i 1932 sztuki młodziaków co wznosi ich do 100 ha powierzchni lasnej.

Tytułem szkody wyrządzonych rolnictwu przez dziki, wypłacono w roku bieżącym 400.000 zł.



Najmilszy przyjaciel na świecie to „nowy literacki“.

Historia wydaje swe tajemnice

Badania jaskiń w Strzegowie

odkrywają życie człowieka neolitycznego

Mamy w Polsce, na różnych terenach wyżynnych i górskich, kilkadziesiąt jaskiń. Jako zabytki przyrody nieożywionej a zarazem prehistoryczne — gdyż w czasach epoki lodowcowej służyły one naszym odległym przodkom za

miejsce zamieszkania — jaskinie nasze, podobnie jak to miało miejsce w innych krajach — są pod ochroną prawa. Nie wolno ich zatem niszczyć a nawet badać bez specjalnego pozwolenia Władz Konserwatorskich.

Ślady pobytu i działalności człowieka prehistorycznego znajdujemy w namuliskach tworzących dno jaskiń. Są to pozostałości ognisk, szczątki zwierząt upolowanych, wyroby z kości i rogu, oraz różne narzędzia krzemienne. Zawartość przeto kulturowa namulisk jaskiń stanowiwa-
ła namulisk jaskiń stanowiwa-
ła namulisk jaskiń stanowiwa-
ła namulisk jaskiń stanowiwa-
ła namulisk jaskiń stanowiwa-

— w Pasmie Jury Krakowskiej, na terenie wsi Strzegowa, pow. Olsz. Prace wstępne daly już cenne wyniki. W rozkopanym namulisku występowały liczne połupane celowo przez człowieka kości zwierząt z czasów epoki lodowcowej — z mamutem i nosorożcem na czele.

Ponadto, badania uawniły ciekawy układ warstw namuliska, umożliwiające dokładne określenie wieku geologicznego, występujących w nim pozostałości kulturowych człowieka paleolitycznego, zamieszkującego te jaskinie. W toku badań okazało się, iż była ona zamieszkiwana również przez

naszych przodków z epoki neolitycznej, których charakteryzowało życie osiadłe i znajomość uprawy roli. Warstwie bowiem powierzchniowa namuliska tworzy warstwa kulturowa, zawierająca szczątki naczyń zdobionych ornamentem sznurowym, kości zwierzęce oraz liczne wyroby krzemienne. Ponad jaskinią, na szczycie skałki, w której ona występuje, neolityczni jej mieszkańcy mieli pracownię narzędzi krzemieniowych, która będzie obiektem badań specjalnych.

Linie okrętowe z nylonu

W połowie sierpnia br. jedna z firm brytyjskich, produkująca liny nylonowe zaprezentowała szkockim konstruktorom statków wiele rodzajów lin wyrabianych z nylonu.

Cecha charakterystyczna tych lin jest ich wielka wytrzymałość, która jak twierdzą fabrykanci, jest dwa razy większa od wytrzymałości lin tej samej grubości zrobionych z wysokiego gatunku fibry manilskiej lub z wysokiego gatunku konopi włoskich lub innych.

W czasie wojny wyrób tych lin był zastrzeżony tajemnicą państwową i miał szerokie zastosowanie w przemyśle szybowcowym (liny do holowania szybowców) lecz teraz wyrób tych lin przeszedł do normalnej produkcji dla potrzeb handlu.

Liny te mogą mieć duże i różnorodne zastosowanie w budowie okrętów, jak np.: liny holownicze, sznury do cumowania albo jako liny do bumow. Mogą mieć również zastosowanie przy budowie jachtów i w rybołówstwie.

Pies wyratował życie swemu panu

SOPOTY (tel. wł.). Zygryd Sulcowski z Sopot w celu samobójczy, rzucił się do morza. Znajdujący się w pobliżu jego pies bez namysłu skoczył do morza, złapał łopielca i począł holować go do brzoju. Na 20 m od brzoju pies stracił siłę i wraz z zemdlonym mężczyzną znikł pod wodą. Przechodzący w pobliżu oficer marynarki wojennej skoczył do wody i wyciągnął obu.

Po zastosowaniu sztucznego oddychania po kilku minutach mężczyzna ocknął się z omdlenia i pierwsze jego słowa były: „Gdzie jest mój pies?“. Niestety pies już nie żył. Leżąc martwy w zębach trzymał jeszcze strzep koinierza od ubrania swego pana.

Siedem jachtów wróciło z dalekich rejsów

W pierwszych dniach września zawinęły do portów macierzystych polskie jachty: „Gen. Żaruski“, „Orion“, „Swarowicz“, „Swantewit“, „Swannowid“, „Szorm“ i „Jurand II“. Jachty te wypłynęły na rejsy 17 sierpnia i niemal wszystkie napotykały na panujące w tym czasie szormy, które na niektórych jachtach poczyniły pewne szkody w żaglach.

Te dziedzina badań, w przeciwstawieniu do okresów późniejszych naszej prehistorii, była u nas dotąd w zupełnym zaniedbaniu. Kres temu anomalnemu stanowi rzeczy położyło Państwowe Muzeum Archeologiczne, podejmując w 1945 r. systematyczne, szczegółowe prace inwentaryzacyjne naszych jaskiń.

Wyniki tych prac, w miarę ich postępu, będą publikowane w postaci opracowań monograficznych poszczególnych regionów geograficznych jaskiń. Pierwsza tego rodzaju publikacja ukaze się już w roku przyszłym.

Nie ograniczając się do prac inwentaryzacyjnych, Państw. Muzeum Archeologiczne podjęło i prowadzi obecnie prace badawczo-wykopaliskowe jaskiń „Jasnej“

WZROST
9
Dziś: Piotr
Jutro: Mikołaja

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 134, straż pożarna 24-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK:

„Pod Chrobrym”, Wincencjo 41
„Pod Murzynem” Plac Solny 2.
„Pod Aniołem” Szczytnicka 28.

KRONIKA

W SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ KRAJNA

Meldunek tej treści zaalarmował onegdaj 5 komisariat M. O. Wydzielone funkcjonariusze M.O. ustalili, że w dniu 6 br. skradziono większą ilość koców należących do internatu dla uczni przy szkole SPP.

Jak się okazało kradzieży dokonali Florentyna Rebowska i Jan Ambrowiak.

INKASERCI ELEKTRONIKI MIEJSKIEJ SKRADLI 79.508 ZŁ.

W ciągu ostatnich dni wrocławskie organa śledcze M. O. wykryły nową aferę defraudacyjną, jaka miała miejsce na terenie Elektrowni Miejskiej. Dwóch jej pracowników, zatrudnionych w charakterze inkasentów, Antoni Musiał i Ferdynand Ukrainiak, przystępując do pełnomości, przywłaszczyli sobie, z pieniędzy wpłaconych przez ludność, około 80.000 zł.

Musiał i Ukrainiak od pewnego czasu nie zgłaszali się u swych władz zwierzchnich celem rozliczenia się z pobranych rachunków. Zwróciło to uwagę kierownictwa Elektrowni, które na własną rękę wdrożyło dochodzenie. W śledztwie wyszło na jaw, że Musiał defraudował kwotę 40.000 zł, a Ukrainiak 39.508 zł. Musiał przyznał się do winy, Humaczak się, że do kradzieży pieniędzy skłoniła go pewna przysada, jaka miała miejsce na kilka dni przed aresztowaniem. Krytycznego dnia mianowicie Musiałowi skradziono w tramwaju większą sumę pieniędzy służbowych, resztę więc zabrali dla siebie na rachunek zlodziei.

Musiał na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego osądzono w areszcie. Za zbiegłym Ukrainakiem rozesłano listy gończe.

Nasze sprawy tramwajowe

Czy „9” będzie jeździła przez Pl. Grunwaldzki?

Dlaczego opłaty na „Okólnej” są dwa razy wyższe?

Miejskie Zakłady Komunikacyjne mają do zancowania na swoim koncie niewątpliwych kilka sukcesów. Pierwszym takim sukcesem jest chociażby fakt, że nie słychać skarg na funkcjonowanie tramwajów. Istotnie w sezonie letnim na trasach tramwajowych panował wspaniały porządek i mimo pewnych braków technicznych, jakie ciągle jeszcze odczuwają zakłady, ludzie wrocławscy byli bodajże całkowicie zadowoleni.

Najnowsze sukcesy to uruchomienie nowych linii, a więc „12”

i „1” („Okólnej”). Uruchomienie tych linii Zakłady zyskały sobie wdzięczność przede wszystkim mieszkańców Sepona. Dość należy, że Zakłady były przygotowane do puszczania w ruch wozów na tych liniach już w czerwcu br. i czekały jedynie na wykonanie mostu Grunwaldzkiego. Gotowa także jest linia Nr 14 (Sepona — Dworzec Główny) — i tu muszą Zakłady czekać na wyburzenie domu, który grozi zawaleniem na trasie tej linii. Może w tym wypadku przyjdzie z pomocą sam dom, który z własnej woli wreszcie zawali się.

Jedną sprawą bolącą przede wszystkim mieszkańców Zalesia i pewnej części Sepona, to sprawa „dziwiaki”, która kursuje na odcinku ul. Sienkiewicza — ul. Mickiewicza. Linia ta, której woz są szczególnie prześladowane w godzinach rannych i popołudniowych, traci obecnie, przy uruchomieniu nowych tras, rację istnienia. Pasażer jadący z Zalesia, chcąc dojechać szybko do śródmieścia, musi przesiadać się dwa razy: na „1” i z „1” na „12”, albo jechać starą trasą przez Dworzec Nadodrze.

Czy nie dałoby się „przełaczyć” trasy „9” tak, by dojeżdżała ona do Pl. Grunwaldzkiego. Tę tramwajową na Placu są, chodzą jedynie o kilkadziesiąt metrów przewodu. To przełączenie linii dałoby ludziom możliwość zaoszczędzenia poważnej ilości czasu i pieniędzy. Innego znaczenia nabrałaby ta kwestia, gdyby „9” mogła bezpośrednio kursować do śródmieścia. Niestety na przyszłość stoi zburzony Most Miński. Do czasu jego odbudowania sporo jeszcze chyba wodzi upłynię i do tego czasu całkiem śmiało można za-

ryzykować puszczanie „9” przez Plac Grunwaldzki.

Sprawa, która również podlega krytyce pasażerów, jest sprawa opłat w linii okólnej. W wszystkich miastach przed wojną opłata się jeden bilet za całe koło. W Worocławiu wprowadzono 2 opłaty. Pasażer wsiadający do „1”, chcąc dojechać z ul. Pomorskiej do ul. Gen. Świerczewskiego, musi zapłacić podwójnie. Wygląda to trochę na paradoks. Naszym zdaniem, linia okólna jest taką samą linią, jak wszystkie inne, i takie same opłaty powinny na niej obowiązywać.

Tu musisz pomóc społeczeństwo

Na przewiezienie zwłok śp. J. drowskiego brak 8.000 zł.

TU MUSI pomóc społeczeństwo! Na przewiezienie zwłok śp. J. drowskiego brak 8.000 zł.

Wiadomość, która przed kilkoma dniami wstrząsnęła głęboko opinią całego społeczeństwa wrocławskiego, była śmierć z katastrofy budowlanej jednego z lokatorów nieszczęśliwego domu przy ul. Nowowiejskiej 101. Tragiczną ofiarą wypadku stał się szofer Jodłowski, członek PPS, którego zwłoki po długiej pracy

zostały wydobyte spod gruzów. Do Wrocławia przybyła obecnie rodzina tragicznie zmarłego, by zameścić jego zwłoki do rodzinnego Rzeszowa. W zakupie trumny pomoc okazał Zarząd Miejski. Niestety na przewiezienie zwłok z Wrocławia do Rzeszowa zabrakło rodzinie 8.000 zł.

Ta droga zwracamy się do wszystkich mieszkańców Wrocławia o przekazanie choćby całkiem drobnej sumy na adres naszej redakcji.

Wczoraj wpłacił na ten cel zespół redakcji „Kuriera” 1000 zł.

Krwawy opryszek z Gross-Rosen

w rękach sprawiedliwości

Przed kilku tygodniami we Wrocławiu skazano Niemca, b. członka organizacji hitlerowskiej SS, na karę 4 lat więzienia. Skazany był jednocześnie członkiem oświatowego SS i wchodził w skład personelu nadzorczego w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Wprawdzie w toku przewodu sądowego nie udowodniono oskarżeniemu indywidualnych przestępstw, nie mniej jednak wysoki wymiar kary Sąd umotywowił udziałem oskarżonego w zbrodniczej organizacji powołanej przez reżim hitlerowski do

złapania się nad bezbronną ludność i więźniami hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Obecnie w toku dochodzeń prowadzonych w związku z innymi sprawami, jakie ostatnio znalazły się na wokandy Sąd wrocławski, okazało się, że ów Niemiec, pełniąc zaszczytną dla przedstawicieli narodu niemieckiego, czynność „blockführera” w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen, należał do najkrwawszych oprawców w obozie. Znał się on w perfidny sposób nad więźniami i własnoręcznie ich mordował, jak to miało miejsce np. w szpitalu obozowym.

Pewnego dnia „blockführer” wszedł do izby chorych, gdzie znajdowało się około 45 nieszczęśliwych. Ponieważ wielu z nich nie mogło, wskutek krwawego wyczerpania, powstać z łóżek, torwścieczny Niemiec porwał dobowy taboret i wyrzucił nim dopadł do łóżka pierwszego z brzegu więźnia. Wśród głuchoj ciszy, jaka zapadła w izbie, słychać było tylko rozpacze krzki

dobijanego i głucho odgłosy rażenia. W ten sposób Niemiec zadzielił śmierć 14 osób, przeważnie Polaków.

Te i temu podobne, nowojawione czyny zbrodnicze są obecnie przedmiotem skrupulatnych dochodzeń przeciwko zwyrodniałemu oprawcy. Nazwisko jego, dla dobra łączącego się dochodzenia, izymane jest w tajemnicę.

Nie chciał jechać do Niemiec

Przed kilku dniami patrol 5 komisariatu M. O. zatrzymał Niemca, Rudolfa Treska, który po pijanemu spowodował przypadkowy przebiegnięciu do awantury ulicznej. Okazało się, że bezczelny Niemiec, wracając do domu po pijanemu, zaczął na głos śpiewać wojskowe niemieckie piosenki. Na zwrocona mu uwagę odpowiedział obelgami. Usłono, że Treska od dłuższego czasu uchylał się od wyznaczonego wyjazdu do Niemiec.

Inżynierowie i technicy są potrzebni

w Pogotowiu Budowlanym

Inicjator sobotniego zebrania zwołanego do celu natychmiastowego zapobiegnięcia katastrofom budowlanym, wiceprzewodniczący Dyrekcji Budowlanej, którzy osobiście mających uprawnienia budowlane, a więc inżynierów, architektów i techników budowlanych, aby zgłaszali się na

płatne według indywidualnej umowy, dyżury do Pogotowia Budowlanego przy Wydziale Technicznym Z. M. Dyżury tych osób będą miały na celu dokonywanie natychmiastowych inspekcji w wypadkach zgłoszonych o budynek, dachy, grzechy, zawalenia i wydawanie doradczych opinii. Opinie będą naklejane na drzwiach domów i przesyłane oddzielnie komisariatowi M. O. i administracjom. W wypadkach niebezpieczeństwa administracja na podstawie tych opinii, będą miała prawo dokonywania eksmisji.

32 małżeństwa,

91 urodzin

w sierpniu

w Jeleniu Górze

JELEŃ GÓRA. Według danych Urzędu Stanu Cywilnego na miasto Jelenia Góra, w miesiącu sierpniu br. zostało zawartych 32 związki małżeńskie (w tym 29 stałych mieszkańców i 3 związki osób przejezdnych).

W tym samym czasie w Jeleniu Górze urodziło się 91 dzieci (w tym 5 martwych). W tej liczbie 78 noworodków to dzieci stałych mieszkańców i 13 dzieci rodziców przejezdnych.

W przeciągu sierpnia zmarło w Jeleniu Górze 40 osób, z czego prawie połowa (19) to ludzie przejezdni; stałych mieszkańców miasta zmarło 21.

Atrakcja ostatniej niedzieli — Święto Lotnicze we Wrocławiu

Thuny wrocławskiej publiczności zgromadzone w niedzielę na lotnisku wojskowym w Starachowicach z zapartym tchem podzi-

zęsół samolotów szturmowych.

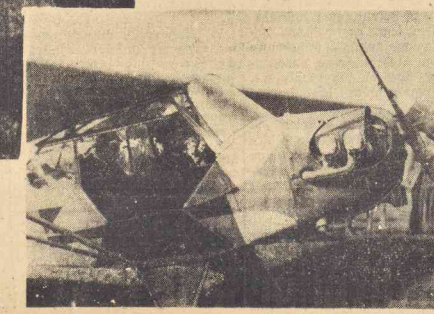
Największą jednak atrakcją był pokazowy skok por. pil. Kownackiego. Młody lotnik skoczył z

wysokości 800 metrów, lecąc przez przeciąg 5 sekund bez otwierania spadochronu. Niejednemu z patrzących na ostatnie przygotowania przed skokiem doznawał niemiłego skurczu w okolicy serca. Nasz dzielny lotnik jednak nie sobie z przęsądów i strachów „cywilów” nie robił. Przy pomocy swego kolegi sprawdził jeszcze klamry podtrzymujące szelki spadochronu. Za chwilę srebrny ptak unieśli się wraz ze skoczkiem w górę.

W tym czasie zgromadził tłum publiczności samolot pasażerski. Była to świeżo przybyła z Warszawy „Dakota”, obsługująca linię pasażerską PLL LOT. Jak wiadomo na zdjęciu, wrocławianie nie bardzo się przejęli wiadomościami podawanymi przez prasę, o tragicznych wypadkach „Dakot”. Wielu wybrańców losu (gdyż amatorów było zbyt wielu) brało udział w popularnym przelecie samolotu nad naszym miastem. I jak nas poinformowali po wyładunku, leci się podobno — „całkiem fajnie”!



wiały śmiało wyczyny naszych lotników. Poza szeregiem akrobacji wykonanej na szybowcach wyczynowych wrocławskiej Akademii i Sekcji Lotniczej Akademickiej, niebawym powrotem cieszył się pokaz wykonany przez



OMTUR W DUSZNIKACH ZDROJU ORGANIZUJE OŚRODEK SPORTOWY

OMTUR-owcy w Dusznikach Zdroju w porę myślą o przygotowaniach do sportów zimowych. Już teraz organizują wielki ośrodek narciarski w Złotym, gdzie uczestnicy zgłaszający się na obóz zimowy znajdą wygodne i dobrze ogrzane pomieszczenia, utrzymanie i opiekę lekarską.

NA KONFERENCJA OM TUR I ZWM W ŻARACH

W związku z podpisaniem umowy współpracy między komitetami centralnymi OM TUR i ZWM, w Żarach odbyło się zebranie aktywistów powiatowych obu organizacji młodzieżowych z udziałem sekretarza PK PPS. Uczestnicy zebrania omówili warunki współpracy w terenie, zając się sprawą z jej ważności w dobie 3-letniego Planu Gospodarczego i budowy Polski Socjalistycznej. Przyjęto został wniosek o stworzeniu przy powiatowej Radzie Związków Zawodowych Wydziału Młodzieżowego złożonego z przedstawicieli robotniczych organizacji młodzieżowych. Wiele członków tych organizacji wzięło w miejscowym przemysle wieloletni i długi postanowiono również, że wszyscy biorąc za wzór wytyczoną pracę górników, dolażą wszelkich starań by im dorównać w wynikach pracy. Zobowiązano się do wspierania Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru.



PANSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI
Poniedziałek dn. 8 bm. godz. 19.
Wtorek dnia 9 bm. godz. 19.
„Musisz być młody” komedia w 3 aktach z udziałem: Niny Czerskiej, Janiny Martynowskiej, Jana Korczyńskiego, Jerzego Pietraszwicza, Wacława Zdanowicza.

TEATR POPULARNY

W niedzielę 7.IX.47 r. odbędzie się w Teatrze Popularnym gościnny występ bohatera „Młodzi śród wieków” Władysława Surzyńskiego w imponującym widowisku pn. „Oj Cyda do Zolniera Polskiego”.

Wspaniałe, bogate kostiumy projektował Wiesław Makojński.

Współudział biorą: Bożena Matulewicz i Józef Kozłowski.

Początek przedstawienia o godz. 19-tej.

KINA

ŚLĄSK: Rewelacyjny film produkcji radzieckiej „Ślad Narodowy”.

WARSZAWA: Film produkcji amerykańskiej „Złote wrota”.

ODRA: Film produkcji francuskiej „Ojczyzna”.

POLONIA: Film produkcji radzieckiej „Konk garbusek”.

TECZA: Film produkcji amerykańskiej „Młodość Tomazsa Edsona”.

„POTOPLASTIKON” (ul. gen. Świerczewskiego 27) — wyświetla codziennie od godz. 9 do 21 „Złotawski do Głuch”.

Ceny biletów — 20, 15, 10 zł.

Radio Wrocław

WTOREK, 9 WRZEŚNIA
6.00 Sygnał; 6.05 Główny; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał; 7.00 Muzyka; 7.15 Wiadomości; 7.30 Muzyka; 7.55 Inform. ogólnop.; 8.05 Skrzynka PCK.

11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Wiadom. połud.; 12.10 Przel. prasy stołecznej; 12.15 „Z naszych stron”; 12.30 Aud. dla wroc.; 12.40 „Z mikrofonu po krainie”; 13.00 Aud. res.; 14.00 Inform. Polski Połud.; 14.15 Inform.; 14.17 Chwila muz.; 14.30 Kacik PPS; 14.30 Muz. z Krakowa; 15.00 Muz. tan.; 15.20 „W blasku namiętności”; 15.40 Utwory folk.; 16.00 Dziennik; 16.20 „Dożynki”; 16.40 „Złota chwila”; 16.45 „W rocznicę śmierci Mariana Buczka”; 17.00 „Muz. kawa”; 17.35 „Z zagadnień świata prasy”; 17.45 Por. roz.; 18.00 Aud. robot.; 18.20 Aud. świetl.; 18.40 „Oderza do podł. szkol. 19.00 Konc. wapł. muz. tan.; 19.30 Rozmowa; 20.00 „Przy wierszy”; 21.00 Dziennik; 21.10 Reportaż dźwięk.; 21.30 Rozm. rel.; 21.30 Muz. tan. (główny); 21.45 Słuch.; „Śmuk z Alca”; 22.10 Wiadom. sport.; 22.15 Aud. rozryw.; 23.00 Ost. wiad.; 23.20 Koncert zyczeń; 23.55 Z ostat. chwili.

Uroczystości i dożynkowa zabawa ożywiły Kąty w III rocznicę Reformy Rolnej

Ożyło i zaroilo się spokojne miasteczko podwrocławskie — Kąty. Jemu to bowiem przypadł w tym roku zaszczyt wojewódzkiego obchodu trzeciej rocznicy Reformy Rolnej, połączonego z dożynkami powiatu. Na uroczystości przybył wojewoda mgr Płaskowski, wojewódzki sekretarz PPS poseł mgr Siemek, przewodniczący Sadrakula, pułkownik Lipiński, prezes Samopomocy Chłopskiej ob. Okulicki, liczni naczelnicy wydziałów wojewódzkich, dyr. ZNZ — Napiórkowski, przedstawiciele urzędów, organizacji i liczne delegacje społeczeństwa z Wrocławia i powiatu. Suma zebranych gości dochodziła do 5 tysięcy, gdy Kąty na codzień liczą około 3 tysięcy mieszkańców.

Po Mszy św. przew. PRN Krysiński zagał część oficjalną, po czym przemawiał przewodniczący WRN Sadrakula — charakterystycznie znaczenie Reformy Rolnej i skazując przyszłą drogę chłopów wskazywał przyszła drogę chłopów.

Następnie wojewoda mgr Stanisław Płaskowski, entuzjastycznie powitany przez zgroma-

dzonych, w krótkich słowach zaczął, że uroczystość ta, to nie tylko manifest z racji dobrze spełnionego obowiązku rolnika, ale to dowód, że chłop dolnośląski silnie wrósł się w tę ziemię i na zawsze ją dla Polski utrzyma.

Z kolei imieniem wojska przemawiał pułkownik Lipiński, prezes Okulicki i chłop Piskor.

Wojewoda wręczył 19 aktów nadania ziemi osadnikom z gminy Smolec, Sobótka i Gniechowie.

Kilkunastu rolników otrzymało również premie w postaci narzędzi rolniczych za doprowadzenie we własnym zakresie, gospodarstwa do stanu użyteczności.

PKK ofiarował na rece Samopomocy Chłopskiej 15 kompletów apteczek dla ośrodków leczniczych.

Defilade zaczęły najmłodsze dzieci z przejęciem naśladując wojskowy, parady krok, zamazując wymachując rączkami. Potem młodzież barwna, jak kwiaty w ludowych strojach, poczytano sztandarowe organizacje, w których wyróżniały się oddziały jednolicie umundurowanego Przysposobienia Wojskowo-Rolniczego i zwarte szeregi OM TUR. Efektownie przeklusowali przed trybuną konni Krakusj na dobrze utrzymanych — unrowskich koniach. Wreszcie wozy, wozy — niektóre bardzo pomysłowo udekorowane.

Szkoda tylko, że organizatorzy obchodu nie pomyśleli naszych chłopów przybyłych na Dolny Śląsk z zapadłych pól, w których wileńskich wiosek, że przejeżdżając przed władzą państwową, odbierając defilady, nie należy najsposobniej zażądać chleba, ani siedzieć na wozie tyłem do trybuny!

Po defiladzie poszczególne grupy składały wózom wieńce i korony. Wśród nich wyróżniał się artystyczny orzeł, starannie zrobiony z kilku gatunków zbóż.

Atrakcją nie było Końce. W południe odbył się popis zespołów regionalnych, po czym cała zabratna brała rolniczo-miejską udatę się na obiad, a że nie dla wszystkich wystarczyło, to jest wina tych, którzy nie licząc się z resztą, brali po dwie i trzy porcje. Mimo kurzu unoszącego się z desek parkietu, tańce cieszyły się do późnego wieczoru niesłabnącym powodzeniem, a pobliski park chłodził zbyt rozgrzanych i chronił zbyt zmęczonych (o! ta wódka, ta wódka!...)

Związek miasta ze wsia znalazł oddźwięk nie tylko w słowach, ale i w pięknym, samorodnym geście Przemysłu Fermentacyjnego, który ofiarował rolnikom nową kosiarkę.

Nareszcie ustana spory graniczne

Ministerstwo Ziemi Odryskanych poleciło utworzenie komisji dla załatwienia wszystkich spór granicznych.

Do komisji tych wejdą przedstawiciele władz administracji ogólnej II-giej instancji, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Dyrekcji Cel, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw., Dyrekcji Drog Wodnych, Wojewódzkiego Wydziału Komunikacyjnego oraz miejscowych oddziałów Wojsk Ochrony Pogranicza. Ponadto, do komisji tych powołuje się na terenach granicznych województw nadmorskich także i przedstawiciele właściwego Urzędu Morskiego oraz Ligi Morskiej, zaś na terenach górskich przedstawiciele miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a na nizinach — przedstawiciele Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Zadaniem Komisji jest ustalenie, opisanie topograficzne i zaznaczenie w terenie szerokości pasa drogi granicznej na poszczególnych odcinkach jak również znaczenie granic strefy nadgranicznej.

„Lech, Czech i Rus“ w Legnicy

20 września br. zawita do Legnicy „Balet Parnella“ z nowym już programem.

W programie będzie obraz choreograficzny, oparty na dziełach legendy słowiańskiej „Lech, Czech i Rus“, propagujący braterstwo Słowian.

Legnica umuzykalnia się

Istniejąca w Legnicy od roku 1945 szkoła muzyczna jest jedną z 17 szkół rozsiadanych po całym województwie wrocławskim.

Największą bolączką tej szkoły jest brak odpowiedniego gmachu, wskutek czego nie jest w stanie przyjąć wszystkich zgłaszających się kandydatów.

W bieżącym roku poza młodzieżą szkolną korzystają z kursów osoby dorosłe oraz dzieci od lat 7.

Czy szoferzy z fabryki zapalników mieli prawo zabierać linoleum

Drżący inicjatywę Dolnośląskiej Rodziny Radowej powstał w Karłowicach w powiecie kłodzkim dom dla sierot po ofiarach barbarzyńców hitlerowskich.

Po otrzymaniu subwencji Ministerstwa Ziemi Odryskanych, które przekazało na ten cel 500.000 zł przystąpiono do remontu domu.

Tymczasem w ub. tygodniu podjechało kilka samochodów z fabryki zapalników w Bystrzycy i szoferzy zabrali linoleum z sali gimnastycznej i załadowali go na samochody. Cześć linoleum zdołano wywieźć, a część przetrzymał miejscowy soltys w Karłowicach.

Wyrażamy przekonanie, że władze fabryczne wyjaśnią kto upoważnił szoferów do takiego postępowania.

Tramwaj najechał na furmankę Jedna kobieta ranna

Na Placu Prezydenta Bieruta w Jeleniej Górze zdarzył się wypadek tramwajowy, który na szczęście jednak nie pociągnął ofiar w ludziach. Na furmankę jadącą w kierunku Cieplic najechał tramwaj, idący w tym samym kierunku.

Na furmance tej znajdowała się kobieta nieznanego nazwiska (z Kowar) i chore dziecko. Tramwaj uderzył wóz, począł go pchać przed sobą.

Złamany dyseł dostał się pod koła, a koń zerwał się i uciekł.

Po zatrzymaniu tramwaju, okazało się, że jadącą wozem kobieta jest ranna.

Wezwane pogotowie PCK zawiozło ją do Szpitala Miejskiego, gdzie założono jej opatrunki. Na szczęście nie odniosła ona poważniejszych uszkodzeń ciała.

„Szczęśliwa“ katastrofa samochodowa

W niedzielę, dnia 7. 9. 1947 r. na szosie między Bolesławem a Lwówkiem uległ rozbiciu wóz osobowy Państwowego Browaru Lwówek. Katastrofę spowodował nieznanego samochodu ciężarowy, który niedozwolnie żadnych uszkodzeń, szybko odjechał w kierunku Lwówka.

Pasażerowie kompletnie zniszczonego wozu nie doznali na szczęście żadnych poważnych obrażeń.

(wał.)

Dlaczego w szkołach legnickich nie ma ławek?

Nie wolno się kłamać ławką pieniędzy

Rok szkolny rozpoczął się a dzieci w dalszym ciągu nie mają na czym siedzieć. W dalszym ciągu, tzn. że w ubiegłym roku szkolnym dzieci siedziały na ziemi lub krzesła przyniesione z domu. W czasie wakacji nikt nie myślał, aby na czas przygotować dla nich ławki. Cech stolarski tłumaczy się, że Zarząd Miejski nie zapłacił umownej raty a Zarząd Miejski zwał winę, na Cech, który w terminie nie wykonał zamówienia.

W dniu 5 września sprawa braku ławek w szkołach omawiana była na zebraniu Miejskiej Rady Narodowej. Radny Czyżkowski podniósł tę sprawę na plenum Rady.

Naczelnik Wydziału Finansowego Jamroz, tłumacząc się, podał jako przyczynę brak pieniędzy w kasie. Zdaniem prezydenta miasta mgr. Szafarczyka, win ponosi Cech, który w terminie nie dostarczył ławek.

W odpowiedzi na zarzut, przedstawiciel Cechu stolarskiego przeczytał zamówienie Zarządu Miejskiego, w którym Zarząd Miasta zobowiązuje się do wypłacenia w przepisanym terminie 25% należności.

Cech nie zrobił ławek, bo miasto nie miało pieniędzy, więc nikt nie jest winien, że dzieci siedzą na podłodze?

W sześciu szkołach, istniejących na terenie miasta 32 klasy zupełnie nie posiadają ławek. Najgorzej jest pod tym względem w szkole nr. 4, gdzie 13 klas zupełnie nie ma ławek.

Zarząd Miejski powinien był wcześniej pomyśleć o zdobyciu gotówki na zapłacenie ławek, stawiając ten wydatek na pierwszym miejscu w budżecie.

Co słyhać w Bolesławcu...

ZARZĄD MIEJSKI USUWA GRUZY

„Grupy rozwalonych domów w Bolesławcu, które do tego czasu hamowały ruch uliczny, są obecnie usuwane przez Zarząd Miejski. Nareszcie skończy się wędrówka mieszkańców po „Górach Ołbrzymich“.

NARESZCIE... — DENTYSTA

„W najbliższych dniach rozpoczyna pracę w Bolesławcu lekarz-dentysta Ubezpieczalni Społecznej dr. Dmitriewska.

Nareszcie będzie można leczyć zęby.

KRADZIEŻE SKOŃCZYŁY SIĘ

„Na skutek energicznej akcji, przeprowadzonej przez miejscowe władze bezpieczeństwa, z terenu Bolesławca „wyfrunęły“ różnego rodzaju „niebieskie ptaki“, gdyż już od dłuższego czasu żadna kradzież nie zaalarmowała mieszkańców miasta.

Oby ten stan rzeczy trwał jak najdłużej.

DOM TOWAROWY BĘDZIE WKRÓTCE OTWARTY

„W najbliższym czasie, po ukończeniu niezbędnego remontu, zostanie otwarty w Bolesławcu Powszechny Dom Towarowy. Uruchomienie tego Domu na pewno przyczyni się do dalszej regulacji cen na rynku bolesławskim i położy kres różnego rodzaju spekulacji, która do tego czasu — mimo usiłowań Komisji Kontroli Cen, — nie została całkowicie opanowana.

Za kradzież podręczników szkolny h

W Sądzie Okręgowym w Legnicy odbyła się rozprawa przeciwko kradzieży maszyn do pisania, zegaru ściennego, podręczników szkolnych i innych rzeczy w Państwowym Gimnazjum w Legnicy.

Kradzieży tej dokonali byli uczniowie Szkoły Zawodowej w Legnicy. Sąd, uwzględniając niepełnoletność i dotychczasową niekaralność wymierzył wyrok po dwa lata z zawieszaniem.

Oskarżony na wolności a oskarżyciele powędrowali do więzienia

W końcu ub. tygodnia przed Sądem Doraznym w Jeleniej Górze odbyła się ciekawa rozprawa, która zakończyła się niezwykle sensacyjnie: Oskarżony został uniewinniony i wypuszczony na wolność, a świadkowie powędrowali do więzienia.

Dwaj mieszkańcy Nowej Wsi, pow. Lwówek, Piotr i Kamil Twardowscy (ojciec i syn) oskarżyli swego sąsiadę Walentego Paszyńskiego o to, że w latach 1942—43, wstąpił do służby w policji niemieckiej i brał udział w akcji wysyłania ludzi na roboty przymusowe do Niemiec. W mundurze niemieckim i z karabinem dozorował transporty wysyłane do Niemiec.

Na podstawie tego oskarżenia Pa-

szynski został aresztowany i osadzony w więzieniu (4.9.1946). Przyczynił się do tego również i ojciec oskarżonego, który w Ludwikowie na posterunku złożył meldunek obciążający syna i potwierdzający zeznania rodziny Twardowskich.

Na rozprawie okazało się, że ojciec oskarżonego nie umie pisać i złożył przez niego meldunek na posterunku M. O. w Ludwikowie był podpisany przez niego trzema krzyżkami. Starzy Paszynski nie znalazł treści podpisanego dokumentu. Ojciec oskarżonego zeznał na rozprawie, że syn jego nigdy nie należał do policji niemieckiej i nie współpracował z Niemcami. Matka to potwierdziła, siostra oskarżonego powiedziała, że Twardowscy

oskarżyli jej brata z zemsty za to, że ten złożył na nich meldunek za kradzież świń.

Oskarżony jest urodzony 20. XII. 1925 r. W maju 1942 r. został złapany przez Niemców i użyty do robót na lotnisku w Żyromierzu. Po dwóch miesiącach ubrano go w mundur lotniczy i wysłano do Białej Cerkwi.

Dopiero w maju 1945 r. uwolniła go ucieczka Niemców. Wkrótce przemieścił się on z rodziną na Dolny Śląsk i zamieszkał w Starej Wsi, pow. Lwówek, gdzie pracował na roli. Gdy ukradziono im świnie, Paszynski złożył meldunek na Twardowskich, których podejrzewał o kradzież. A z zemsty tamci oskarżyli go o współpracę z Niemcami.

Sąd, po rozpatrzeniu całej sprawy i wysłuchaniu świadków Walentego Paszyńskiego całkowicie uniewinnił, natomiast nakazał aresztowanie Kamila i Piotra Twardowskich.

7

Prezydent KRN Szwalbe na dożynkach w Lipinach



W Bolesławcu odsłonięto tablicę ku czci Kutuzowa

W Bolesławcu, w niewielkim domu zmarł w roku 1813 wielki wódz rosyjski i zwycięzca Napoleona I — Michał Iljarijonowicz Kutuzow. Obecnie w domu tym znajduje się muzeum, w którym przechowywane są pamiątki po słynnym wodzu. Ulica również nosi jego imię.

Do niedawna tylko tablica w języku rosyjskim wisiała nad wejściem do muzeum.

W ostatnią niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie polskiej tablicy pamiątkowej, umieszczonej obok rosyjskiej.

W odsłonięciu wzięli udział oficerowie i żołnierze Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz całe społeczeństwo miasta.

(-wał)

Najbrudniej w Legnicy

Od ubiegłego roku wiele się poprawiło ale do doskonałości daleko

Od 1-go bm. przebywa na Dolnym Śląsku Międzyministerialna Komisja Sanitarna, która pod kierownictwem delegata Ministerstwa Zdrowia dokonuje lustracji miast i osiedli naszego województwa.

Komisja zwróciła szereg miejscowości i stwierdziła, że na ogół województwo wrocławskie wykazuje pod względem sanitarnym poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym, chociaż sytuacja z pra-

cownikami porządkowymi jest znacznie trudniejsza z powodu wysiedlenia Niemców i braku funduszy. Komisja stwierdziła też, że Milicja Obywatelska położyła duże zasługi na polu podniesienia stanu czystości ulic i placów i, że akcja porządkowa ze strony organów porządku publicznego winna być prowadzona systematycznie w ciągu całego roku, gdyż województwo nasze jest ośrodkiem turystycznym i reprezentacyjnym.

Dobrze wywiązują się ze swych zadań powiatowe władze administracji ogólnej w Jeleniej Górze. Należyce pracuje Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów we Wrocławiu. Komisja wyróżniła szereg osób, które przyczyniły się do utrzymania należytego stanu sanitarnego w powierzonych im instytucjach jak: dr. Janusza Karpińskiego w Legnicy za wzorowe zorganizowanie sanitariatu i ośrodka zdrowia, ob. Stanisław Brawato-

wą za czyste utrzymanie domu wy-poczynkowego Ministerstwa Sprawiedliwości w Matejkowicach, Filipa Kuczyńskiego dozorę w osadzie Wambierzyce za należyte utrzymanie ulic i placów osiedla.

Nie mniej komisja stwierdziła cały szereg niedociągnięć na terenie hoteli, zakładów fryzjerskich i w magazynach żywnościowych. Ze wszystkich zlustrowanych miejscowości najgorzej przedstawia się pod względem sanitarnym Legnica.

W Jeleniej Górze Komisja zamknęła hotel Europejski za utrzymanie kuchni w stanie anty-sanitarnym. Zakłady fryzjerskie nie zawsze są na poziomie. W Zabkowicach panuje nieład i brud na rynku miejskim, a znajdujący się tam szalec — jest w okropnym stanie.

Województwo otrzyma szereg wyszkolonych osób, których obowiązkami będzie utrzymywanie czystości w miastach i wioskach.

KINA

w Jeleniej Górze

„Lot” (ul. Pocztowa) — film prod. francuskiej „Noc grudniowa”.

„Marysielka” (ul. 1 Maja) — film prod. szwedzkiej „Droga do nieba”.

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„Tatry” (ul. Pańska) — film prod. polskiej „Kochaj tylko mnie”.

Początek seansów o godz. 16 i 18 w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20.

w Wałbrzychu

„POLONIA” (Słowackiego 4 a) — film produkcji francuskiej pt. „Cienie przeszłości”.

„APOLLO” (Stary Zdrój, ul. Czerw. Armii) — film produkcji radzieckiej pt. „Konik Garbusek”.

„BALTYK” (Podgórze, ul. Niepodległości 162) — film produkcji radzieckiej pt. „Maksym”.

„OAZA” (Nowe Miasto, ul. Staszica 5) — film produkcji radzieckiej pt. „Biały kiel”.

„ZORZA” (Biały Kamień, ul. Traugutta 145) — film produkcji francuskiej pt. „Ludzie i manekiny”.

w Dzierżoniowie

PIAST: Film prod. szwedzkiej „Skandal” — dramat miłosny. Początek seansów o godz. 18 i 20-tej.

KINA w Bielawie

SŁOWIANIN: Film prod. szwedzkiej „Piosenka żaglowa”. Początek seansów o godz. 18 i 20-tej.

LUDOWE: Film prod. szwajc. „Ostatnia szansa” z życia uciekinierów. Początek seansów o godz. 18 i 20-tej.

w Legnicy

„Polonia” (ul. Skarbowa) — film prod. sowieckiej „Dziewczynka z baletu”.

„Baltyk” (ul. Wrocławska) — film prod. amerykańskiej „Piecu zuchów”.

Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 14, 16 i 20.

Okolice Zgorzelca



SPORT

W telegraficznym skrócie

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Krakowie, Dęgievicz (Cr) uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w skoku wzwyż przechodząc po-przezce na wysokości 181 cm.

W tabeli rozrywek o puchar Ka-huzy prowadził Kraków — 5 pkt. przed Warszawą — 4 pkt., Śląskiem — 3 pkt., Łódź — 3 pkt. i Pozna-niem — 0 pkt.

Spotkanie pięciadzielnicy Polska — Czechosłowacji odbędzie się w dniu 6 listopada w Pradze.

Cerona ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w biegu na 800 m uzyskując na zawodach w Morawskiej Ostrawie czas 1:52,1.

Porażka IKS-u w Lesznie

W ramach uroczystości 400-lecia Leszna, został rozegrany mecz bo-łerski pomiędzy wrocławskim IKS-em a miejscowym „Zrywem”. Mecz wygrał „Zryw” w stosunku 11:5. Wrocławianie wystąpili z kil-kooma rezerwowymi. Punkty dla IKS zdobyli Kurowski 11, Kupisz i Kaź-mierczak.

Dziś IKS gra z Pionierem

W dniu dzisiejszym odbędzie się na stadionie IKS Wrocław towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy druży-ną gospodarzy i jedenastką WKS „Pionier” (Oficerska Szkoła Sapewo-wrocław), „Pionier” po zdobyciu mistrzostwa „B” klasy znajduje się z IKS-em w jednej grupie nadchodzą-cych mistrzostw klasy A.

Początek zawodów o godz. 17.

WOJEWODA WROCŁAWSKI
Nr W/II/2—22/47

Wrocław, dnia 1 lipca 1947 r.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie przepisów zawartych w art. 16, 17 i 18 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 9. IV. 1938 (Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 220) zarządzam

reistrację rocznika 1930.

Obowiązkiem rejestracji podlegają mężczyźni posiadający obywatelstwo polskie oraz osoby wpisane do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej lub do grupy t. zw. „Leistungs-Pole”.

Obowiązkiem do rejestracji winni zgłosić się osobiście w zarządzie gminnym (miejscowym), właściwym z racji miejsca zamieszkania, przynosząc ze sobą dokumenty stwierdzające:

- 1) tożsamość osoby (dowód osobisty)
- 2) datę i miejsce urodzenia (metryka)
- 3) miejsce zamieszkania w kraju (dowód zameldowania)

Rejestrację przeprowadzają zarządy gminne miejskie i wiejskie.

Do rejestracji winni zainteresowani zgłaszać się w następujących terminach:

- dnia 8 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy, których nazwiska zaczynają się od liter A, B, C, D.
- dnia 9 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy na literę E, F, G, H, I, J.
- dnia 10 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy na literę K, L, M, N.
- dnia 11 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy na literę O, P, R, S.
- dnia 12 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy na literę T, U, W, Z.
- dnia 13 i 14 września 1947 r. od godz. 8 wszyscy, którzy z jakiegokol-wiek powodów do rejestracji nie stawili się.

Na zasadzie art. 17, pkt 3 osoby, które uczyniły zadość obowiąz-łowi rejestracji, otrzymują zaświadczenie, stwierdzające dopełnienie obowiązku rejestracji; zaświadczenie to winno być przedstawione przez zainteresowanych na każde żądanie władzy.

Na zasadzie art. 170 kto nie zgłosił się do rejestru poborowych podlega karze aresztu do 2 miesięcy i grzywny do 2.000 zł. albo jed-nej z tych kar.

Zarządza, by po dniu 16 września 1947 r. Milicja Obywatelska i organa administracji ogólnej kontrolowały poszczególne osoby i sprawdziły czy posiadają zaświadczenia o dokonanej rejestracji, winnych zaś za niezanieśania tegoż doprowadzają do władz gminnych, miejskich względnie wiejskich celem ukarania.

Naczelnik Wydziału Wojskowego

Wojewoda Wrocławski

(—) Kazimierz Kwaśniewicz ppłk.

(—) Mgr Stanisław Płaskowski

DOLNOŚLĄSKA FABRYKA ŚRUB

„ARCHIMEDES”

Wrocław, ul. Robotnicza Nr 72

przyjmie tylko wykwalifikowanych:

- 3 tokarzy metalowych
- 1 hartownika
- 1 maszynistkę
- 1 palacza kotłowego
- egzamin. do kotłów parowych

Warunki do omówienia na miejscu

Centrala Handlowa „Bata”

zawiadamia iż dnia 14 b.m. nastąpi to

otwarcie sklepu

w Dzierżonowie — ul. Radkiewicza 17

Polecamy: obuwie skó-rzane, obuwie gumowe, galanterię skórzaną i tekstylija

2299

Uwaga Kluby Klasy „A”

Podajemy pełny terminarz rozgrywek mistrzostw klasy „A” DOZPN

GRUPA I.

21 września:
„Garbarnia”, Brzeg — „Polonia”,
Świdnica; „Bielawianka” — „Odra”,
Wrocław; „TUR” — „Len”, Kam. Góra
— OM TUR Ziębice.

28 września:
„Odra” — „TUR”, „Len”, Kam.
Góra; „Polonia” — „Bielawianka”,
„Zryw”, Jawor — „Garbarnia”.

5 października:
„Bielawianka” — „Zryw”, TUR;
„Len” — „Polonia”; OM TUR, Zię-
bice — „Odra”.

19 października:
„Polonia” — OM TUR, Ziębice;
„Zryw”, Jawor — „TUR”, „Len”,
„Garbarnia” — „Bielawianka”.

26 października:
„TUR”, „Len” — „Garbarnia”,
OM TUR, Ziębice — „Zryw”; „O-
dra” — „Polonia”.

9 listopada:
„Zryw” — „Odra”; „Garbarnia” —
OM TUR, Ziębice; „Bielawianka” —
TUR, „Len”.

16 listopada:
OM TUR, Ziębice — „Bielawian-
ka”; „Odra” — „Garbarnia”; „Po-
lonia” — „Zryw”.

GRUPA II.

21 września:
ZKS Bielawa — „Victoria”, Sobie-
cin; „Lustrzanka”, Walbrzych —
„Barych”, Milicz; KMSS Wrocław —
„Browar”, Lwówek.

28 września:
„Barych” — KMSS; „Victoria” —
„Lustrzanka”; „Burza” — ZKS.

5 października:
„Lustrzanka” — „Burza”; KMSS
„Victoria”; „Browar” — „Barych”.

19 października:
„Victoria” — „Browar”; „Burza” —
KMSS; ZKS — „Lustrzanka”.

26 października:
KMSS — ZKS; „Browar” —
„Burza”; „Barych” — „Victoria”.

9 listopada:
„Burza” — „Barych”; ZKS —
„Browar”; „Lustrzanka” — KMSS.

16 listopada:
„Browar” — „Lustrzanka”; „Ba-
rych” — ZKS; „Victoria” — „Bu-
rza”.

GRUPA III.

21 września:
„Odra”, Nowa Sól — „Pafawag”,
„Gaz”, Wrocław — OM TUR Strze-
lin; „Len”, Walbrzych — „Julia”,
Biał Kamień.

28 września:
OM TUR Strzelin — „Len”; „Pa-
fawag” — „Gaz”; OM TUR Zabko-
wice — „Odra”, N. Sól.

5 października:
„Gaz” — OM TUR Zabkowice;
„Len” — „Pafawag”; „Julia” —
OM TUR Strzelin.

19 października:
„Pafawag” — „Julia”; OM TUR
Zabk. — „Len”; „Odra”, N. Sól —
„Gaz”.

26 października:
„Len” — „Odra”, N. Sól; „Julia” —
OM TUR Zabk.; OM TUR Strze-
lin — „Pafawag”.

9 listopada:
„OM TUR Zabkowice — OM TUR
Strzelin”; „Odra”, N. Sól — „Julia”,
„Gaz” — „Len”.

16 listopada:
„Julia” — „Gaz”; OM TUR Strze-
lin — „Odra”, N. Sól; „Pafawag” —
OM TUR Zabkowice.

GRUPA IV.

21 września:
„Dziwiarz”, Legnica — OM TUR
Jel. Góra; OM TUR Walbrzych —
„Promień”, Zary; IKS Wrocław —
„Pionier”, Wrocław.

28 września:
„Promień” — IKS; OM TUR Jel.
Góra — OM TUR Walbrzych;
X — Dziwiarz.

5 października:
OM TUR Walbrzych — X; IKS
Wrocław — OM TUR Jel. Góra;
„Pionier” — „Promień”.

19 października:
OM TUR Jel. Góra — „Pionier”;
X — IKS; „Dziwiarz” — OM
TUR Walbrzych.

26 października:
IKS — „Dziwiarz”; „Pionier” —
X; „Promień” — OM TUR Jel. Gó-
ra.

9 listopada:
X — „Promień”; „Dziwiarz” —
„Pionier”; OM TUR Walbrzych —
IKS.

16 listopada:
„Pionier” — OM TUR Walbrzych;
„Promień” — „Dziwiarz”; OM TUR
Jel. Góra — X.

X — zwycięzca z eliminacji „Za-
rów” lub „Społem”, Wrocław.

NOWY

Konkurs Piłkarski

KTO WSKAŻE
ZWYCIĘZCÓW

w zawodach międzypaństwowych

Każda trafna odpowiedź otrzymuje nagrodę 1000 z.

KUPON KURSOWY

Kto odgadnie wyniki zawodów międzypaństwowych

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

KUPON KURSOWY

Szwecja — Polska

Finlandia — Polska

Trzy nagrody po 1000 zł.

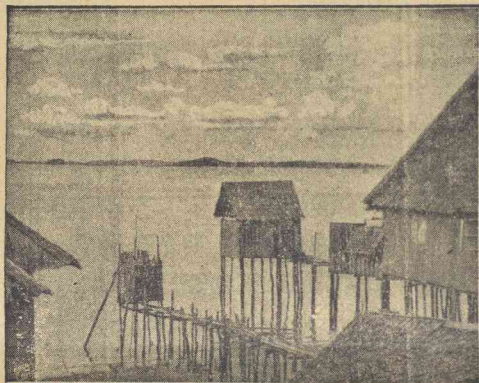
KUPON KURSOWY

Świat ILUSTRACJI



Wąskie uliczki paryskiego Montmartru, dzielnicy poetów i malarzy, nie utraciły nic ze swego uroku.

W Śmie zebrań towarzyskie odbywają się w takiej „wygodnej” pozycji. Nie byłoby wypadku, gdyby wypadło nam w nich uczestniczyć.



Na Filipinach wciąż jeszcze ludność buduje jak za dawnych czasów takie domki na kurzych stopkach, stojące na wodzie.



Więcej serca dla... krów!

Do Wielmożnej Obywatelki
Katarzyny Cwok
w miejscu.

Niniejszym wzywa się Panią Obywatelkę do przybycia w celach niecierpiących zwłoki. Zebranie odbędzie się w maglu elektrycznym obywatelki Wycisk przy ul. Pyskatej.

Otrzymała Pani pismo pani Katarzyna Cwok westchnęła: znowu sprawy „społeczne”, po czym chwyciła kapelusz i pobiegła rąco jak jęla. Wiadomo, nigdzie się tak człowiek nie ugada do syła, jak na zebraniach społecznych.

Na zebranie przybyło ze dwadzieścia pań, przewodnicztwo objęła Kunegunda Wypłosz (artykuły spożywcze).

— O co się rozchodzi? — zapytała Małgorzata Niegaj (towary krótkie).

— O Sodomę i Gomorę — odpowiedziała Adela Byk (pralnia chemiczna i prętnie firan), po czym z obrzydzeniem rzuciła na stół „Gazetę Ludową”.

Pomruk ciekawości zmienił się w natężone pytanie:

— Co? Co? Co? Co tam stoi pisane?...

Obywatka Wypłosz otworzyła „Ludową” i cedząc każde słowo odczytywała „Sztuczne zapładnianie zwierząt”.

Zaległa głęboka cisza przerwana rzeczowym pytaniem Olimpij Kopyto:

— Za przeproszeniem, niby jak?

Wobec czego obywatka Wypłosz odczytywała, że stosując sztuczne zapładnianie, jeden ogier może, za jednym zamachem spowodować macierzyństwo 12 klaczy, jeden buhaj 40 krów i jeden baran 40 owiec.

A wszystko odbywa się na odległość, można powiedzieć korespondencyjnie. Niby zabieg kosmetyczny.

Ustyszawszy to paniusie zbłądził, jak tkwiące jeszcze w maglach przecieradła.

— Takie zberzeństwo!... jęknęła pani Miotełka.

— Obraża boska i sodomia!

— Taki srom!

— I w „Ludowej” jeszcze śmiać pisac!

— W chrześcijańskiej gazecie!

A kiedy Adela Byk odczytywała dalej, że te eksperymenty są już stosowane w Rosji od roku 1909, w maglu zerwała się burza.

— Słyszycie? — wrzasnęła Wygibalska — sówici już za carskich czasów te świństwa odstawiali!!!

Zahuczało, zawył i zapisało. Paniusie czerwone jak upiory krzyczały przeraźliwie. Wołano także: precz z demokracją!

Wtedy na stół wdrapała się obywatka Wycisk i zawołała: — Spokojnie! Nigdy nie było tego ztego, co by na dobre wyjść nie mogło.

— Co? Co? Co? padły gorączkowe pytania.

— A to, że jak, powiedzmy, krowa zostanie ożeniona na odległość drogą urzędową bez obecności buhaja, to w ten sposób uniknie się niemoralności i zgorszenia publicznego.

Zapanowała cisza, którą przerwała ob. Kopyto:

— Owszem, niby tak. Ale kto zwróci krowie straty moralne za brak przyjemności?

— Słusznie — wrzasnęła zapalczywie ob. Wypłosz — krowa także człowiek.

— Dobrze mówili! Słusznie!!! — padły liczne okrzyki i zawrzała namiętna dyskusja.

Po godzinie wystosowano telegram protestacyjny do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. — Brzmiał on:

„Nie czyn tego zwierzęciu, co tobie nie miło.”

Chrzan

Stepanek ma 14-cie LAT

Powieść współczesna

Ojca Stefanka pochłonięła myśl jak najlepszego użytkownika majątku, który uważał za swoją własność, dzięki spodziewanemu małżeństwu z Józefową. W tym celu nawiązuje kontakty z warszawskimi waluciarzami.

— Na ogół mocno „Miekkie” się trochę zatrzymały, ale „szytywne” ciągle idą do góry. Czasem idą nawet tak ostro, że odkupić się nie można. Jednego dnia płaci pan tyle, a drugiego drożej pan musi zapłacić, niż pan sprzedał. A dlaczego się pan pyta? Ma pan coś do sprzedania?

— E... To, to nie... — odparł wahającym tonem Bojanowski. — Może raczej będę chciał coś kupić...

— Im wcześniej pan kupi, tym lepiej, bo drożeje bez przerwy. A co pan porabia teraz? Od Antoniego nie ma pan wiadomości żadnych?

— Nie. Nie mam od niego wiadomości — odparł Bojanowski sucho. — Szukam jakiegoś interesu, żeby coś robić, bo wymówiłem w biurze u siebie. To nie dla mnie zajęcie, zbyt duża strata czasu — bakał beznadziejnie, patrząc beznadziejnie przed siebie.

Ale Marcinak zainteresował się tym oświadczeniem bardzo mocno. W pierwszej chwili sadił nawet, że Bojanowski tylko brata kapitały chce zaangażować w jakiś interes, ale Bojanowski wyprowadził go z błędu.

— Zleciał na mnie nieduży spadek — wyjaśnił. — Będzie tego z półtora miliona.

— Him! — bakał Marcinak. — Byłby dla pana dobry interes...

Mogę go panu nadać bezinteresownie, bo ja wolę swój. Jeden mój znajomy nakreśla handel z Czechami, interes na dużą skalę i każda gotówka tam się zmieni. Mogę was zapoznać, bo on tu bywa, tylko trochę później.

— A nie mógłby pan przywieźć tego pana do mnie do Włoch? Nie musiałby czekać, u mnie możnaby było swobodnie pogadać.

— O! Nie! Nie chciałby ten gość tyle czasu tracić, bo go za dużo nie ma. Nie wiem, czy dziś załatwić sprawę od reki, bo jemu ciągle różni przeskakują. To jest człowiek interesu, który nie lubi czasu napróżno tracić. A do Włoch to jednak przeszo godzinie trzeba dołożyć na komunikację.

W trakcie tej rozmowy okazało się jednak, że oczekiwano właśnie wstąpi do kawiarni. Był to osobnik wysoki, tegi, o twardzi czerwonej i nalanej, ale spojrzenie miał bystre i całkiem inteligentne. Szybkiem spojrzeniem obrzucił wszyst-

kich obecnych na sali, a zauważywszy Marcinaka, kiwnął mu głową i podszedł do ich stolika.

— Właśnie mówiliśmy o panu — rzekł gieldziarz. Poznajcie się panowie: pan Jeleński, a to brat Antoniego — pan Bojanowski.

— To tak, jakbyśmy się znali — rzekł przybyły — bo z pańskim bratem to już ładnie parę groszy zarobiliśmy we dwóch. A cóż z nim się dzieje? Siedzi w dalszym ciągu?

— Siedzi — potwierdził Marcinak — i przedko chyba nie wyjdzie. Była już sprawa, ale nie wiem, ile mu tam wsołili. — A cóżcie panowie o mnie mówili? — zainteresował się Jeleński.

— Ano... to już pan niech pan Bojanowski referuje — rzekł Marcinak.

— Mówiłem mu o tych czeskich interesach, bo on chce trochę gotówki w to zaangażować.

— Dużo? — zapytał lakonicznie Jeleński.

— Półtora — mrknął Bojanowski, udając, że nic to dla niego nie znaczy. — Może i więcej, gdyby to był rzeczywisty dobry interes.

— Phi... Gotówka to już jest. Raczej by mi chodziło nie tyle o gotówkę, co o gotówkę i współpracę, bo nie chciałbym jechać tylko wynajętymi siłami. Inaczej pracują spółnicy, inaczej urzędnicy. Co pan na to?

— Owszem. Reflektowałbym na współpracę — rzekł Bojanowski. Odpowiada mi to tym bardziej, że już się uwolniłem od swojego biura i wolnego czasu mam dużo.

— Jak tak, to co innego. Możemy pogadać. Pańska gotówka nie jest na razie tak bardzo potrzebna, dopiero wtedy, jak zakreślimy ten interes i pan się do niego przekona, to będzie pan kładł swoją gotówkę, wiedząc, ile jest potrzebne. Spodziewam się jeszcze jednego współnika, ale więcej byśmy nie dobierali, bo nie będzie potrzeba. Ja kładę w ten interes na początek trzy miliony.

— Tyle, to i ja bym mógł, gdyby się to okazało dobre — wycedził Bojanowski, trochę może niezadowolony, że go Jeleński traktuje jak równego, a nie nadskakuje mu jako poważnemu finansistce.

Otrzymał się jednak, że z nich dwóch Jeleński jest naprawdę finansistą. Skończywszy bowiem z Bojanowskim — zaczął rozmowę z Marcinakiem:

— Na co pan chciał te dwa i pół?

— Na miekkie. Dobry jest czas do kupna, bo „Kulawy” wyrzuca wszystko na rynek, żeby zrobić żniźne. W ciągu tego tygodnia będzie można skupić ze dwa miliony dolarów.

Na to Jeleński po krótkim namyśle odparł:

— Jeśli pan poszedł na połowę — to należę do tego interesu. Ale równieśnika połowa, bez żadnej lipy.

— Czy ja panu kiedy lipę urządziłem? — uśmiechnął się Marcinak.

— Po co ta mowa? Cały interes jest do zrobienia w ciągu dwóch tygodni. „Kulawy” będzie nas kłał na czym świat stoi, a my po dwa miliony zgarniemy do kieszeni na czysto. W najgorszym razie — dorzucił.

— Kupiłem — rzekł po chwili Jeleński. — Od futra bierz pan gotówkę na ten interes. Co jest więcej?

Bojanowski zastanowił się. Ten człowiek rzuca pół miliona złotych na jeden interes, a pyta się o drugi? Jakaż suma on rozporządza. Gdzie jest granica jego możliwości finansowych?

Uczuł w tej chwili wielką wdzięczność do Marcinaka, że go z Jeleńskim zapoznał. Tu można będzie zarobić i to nie licho...

Tymczasem Jeleński rzekł:

— No to z panem, panie Be, spotkamy się tutaj za tydzień o tej samej godzinie i zaraz zaczniemy kręcić cały ten gezeft. Niech się pan przygotuje na to, że więcej pan tam będzie pracował, jak ja, bo ja jestem mocno nieuchwytny. Ja wolę dać gotówkę w pewne ręce i niech gotówka za mnie pracuje.

Opuuszczając kawiarnię, Bojanowski czuł się z lekka oszołomiony. To nie było Biuro Wzorów, gdzie za głupie dziesięć tysięcy trzeba było mordować się cały dzień, to nie jakiś handelek, gdzie się zarabia dziesięć procent po całodziennej, ciężkiej pracy.

Z chwila, kiedy raz wszedł w towarzystwo ludzi, obracających milionami — już nie utonie. Nie będzie się kłaniał różnym Chrobotom, nie będzie zabiegał o względy byle Ciachoniów, nie będzie deptał od sklepu do sklepu, żeby się zapytać, czy przypadkiem nie dają czegoś na kartki. Nie będzie się tłoczył w biurowe stołówce do talerza zupki!

Stanawszy na brzegu chodnika, gdzie go zepchnął tłum ludzi, spieszących się do tramwaju — Bojanowski popatrzył z dumą przed siebie, wyższy ponad tych wszystkich, co uprawiali jakiś szalony wyścig za złotówką, wyścig, dający w gruncie rzeczy tak nikłe rezultaty.

— Dziś — myślał — mogę już powiedzieć, że wyładowałem...

Przez chwilę przyszła mu nawet ochota zairzeć do biura, żeby dać do zrozumienia dawnemu zwierzchnikowi, kogo to on się wyrzekł tak łatwo:

Nagle olśniła go myśl, od której zdrtwił:

— A jeśli ten adwokat, nie doczekawszy się na odpowiedź, przyszedł do Józefowej? I ona się dowie od niego, że ja list pokwitowałem a jest nie oddałem? Him! Trzeba to załatwić wcześniej... Ona zresztą już jest moja i nie cofnie się z pewnością...

— A jeżeli się cofnie? — szepnął niemal głośno.

c. d. n.